Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D — PONIEDZIAŁEK, 26 MARCA 1934 — ROK III. — NR. 84

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Krwawa tragedja rodzinna w Katowicach-Zawodziu

Teść gnypem rozpruł zięciowi brzuch

Katowice, 25 marca.

W niedzielnym numerze podaliśmy w ostatniej chwili jeszcze wiadomość o morderstwie, dokonanem w sobotę późnym wieczorem na 27-letnim robotniku kop. „Mysłowice" śp. Robercie Uszczyku z Katowic - Zawodzia, ul. Równoległa 6, przez teście jego 60-letniego emeryta Pawła Moczkę, zamieszkałego w sąsiednim domku.

Według zebranych przez nas na miejscu zbrodni informacyj, tragiczne to zajście miało następujące przyczyny oraz przebieg:

Tło krwawego zajścia

Przy ul. Równoległej nr. 6 zamieszkiwuje rodzina Uszczyków, której najstarszy syn, 27-letni Robert Uszczyk, od 3 lat jest żonaty z córką zamieszkałej w sąsiednim domku rodziny Moczków Elfrydę. Pożycie małżeńskie obu młodych początkowo było znośne, dopiero po pewnym czasie nastręczyły się drobne zresztą spory, wywołujące zwykłe zresztą w codziennem pożyciu małżeńskiem kłótnie, do których z czasem wmieszały sie rodziny obu stron.

Sprzeczka małżeńska

Krytycznego dnia doszło do małej kłótni między Robertem U. a jego żoną Elfrydą, której Robert miał zarzucić, że rzekomo nie dba należycie o swój wygląd zewnętrzny oraz ubiór. Po małej sprzeczce Uszczykowa udała się do domu swych rodziców, Moczków, nie opowiadając nic mężowi, dokąd wychodzi.

Robert Uszczyk udał się na podwórze, gdzie zaglądnął do chlewika, a następnie udał się na poszukiwanie żony. Była to mniejwięcej godz. 21,30. Co się działo w mieszkaniu Moczków, dotychczas nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone, bowiem dotychczas uzyskanie zeznania świadków tragedji w domu Moczków oraz członków rodziny Uszczyka są sprzeczne z sobą, a Moczko sam dotychczas jeszcze nie został przesłuchany.

Z rozprutym brzuchem

Dosyć, że po dokonaniu zbrodni, żona śp. U., wybiegła z dzieckiem oknem (z parteru) z domu Moczków na podwórze, a po chwili wybiegł z mieszkania Moczków przez ulicę do sąsiedniego domu, w którym zamieszkują Uszczykowie, Robert U., rękoma przytrzymując wypływające z brzucha wnętrzności. Ofiara tragicznego nieporozumienia miała jeszcze tyle sił, że bez jakiejkolwiek pomocy wszedł około 20 stopni w górę na pierwsze piętro, zapukał do drzwi od kuchni, w której zgromadzeni byli liczni członkowie rodziny jego, ojciec, matka i rodzeństwo jego i z okrzykiem:

„Mamo, to jest tragedja! Wody!"

padł ku przerażeniu obecnych z wypływającemi wnętrznościami na środek podłogi w kuchni, prosząc o wodę, księdza i lekarza, poczem stracił przytomność.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie, które przewiozło go do szpitala, gdzie wyzionął ducha.

Jeszcze leżąc w kuchni slabo dosłyszalnym głosem wyszeptał: „To stary Moczko — — gnypem!" (nożem szewskim).

Teść - mordercą

Przybyła na miejsce policja aresztowała starego Moczkę, który dziś przesłuchany będzie przez sędziego śledczego.

Równocześnie odbędzie się dziś sekcja zwłok śp. Uszczyka. Jak nas informują, zmarły był już kilkakrotnie ofiarą wypadków na kopalni i wskutek jednego z ostatnich wypadków pobierał rentę w wys. 37 zł., a pozatem zarabiał na dniówkę około 7 złotych.

Stary Moczko, sprawca morderstwa, dotychczas jeszcze nie był karany i czynu tego prawdopodobnie dokonał w przystępie silnego rozdrażnienia. Przebywa on w areszcie policyjnym, zachowując się apatycznie i spokojnie.



Ilustracja nasza przedstawia t. zw. pogłębiacz na Czarnej Przemszy, której koryto obecnie się reguluje, o czem obszernie pisaliśmy w niedzielnym numerze. Dalej w perspektywie widać Mysłowice.

Sensacyjny zamach samobójczy

w kołach żydowskich w Kołomyji

Kołomyja, 25 marca.

Syn jednego z przywódców tut. agudy, p. N. B., poznał na zabawie córkę ubogiego zarobnika, p. C. K. Między młodymi nawiązał się romans, któremu przeciwni byli jednak rodzice młodego agudysty. Młodzieniec, nie zważając jednak na perswazję rodziców, postanowił pojąć młodą i urodziwą K., poczem oboje zamierzali wyjechać do Palestyny. Na tem tle doszło onegdaj między rodzicami a młodym zapaleńcem do gwałtownej sprzeczki, w czasie której B. odgrażał się rodzicom, że w razie sprzeciwu z ich strony, popełni samobójstwo. Gdy rodzice dalej obstawali przy swem stanowisku, B. pobiegł na strych, gdzie na przygotowanej już pętli powiesił się.

Na szczęście podążyli za nim domownicy, którzy zdjęli wiszącego ze sznura i z trudem przywrócili go do przytomności. Młodzieniec zapowiada, że od swego samobójczego planu nie odstąpi. Wypadek ten, głośny w mieście, wzbudził ze względu na osobę niedoszłego samobójcy liczne komentarze.

Katastrofa autobusowa pod Kaliszem

Poznań, 25-go marca.

Na szosie między Kaliszem a Szerytnikami wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus oznaczony znakami rejestracyjnemi ŁD 83986, wskutek defektu kierownicy wpadł na drzewo, a następnie wjechał do rowu.

Jeden z pasażerów, niejaki S. Porchoń, doznał złamania prawej ręki. Pozostali pasażerowie, jak również szofer Franciszek Niemiec wyszli z katastrofy bez szwanku.

Straszna śmierć 14 osób w płomieniach

Tragiczny pożar w schronisku turystycznem

Nowy Jork, 25-go marca.

W Lynchburgu w stanie Wirginja wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar w miejscowem schronisku turystycznem.

Skutki pożaru były tem tragiczniejsze, że w schronisku 3-piętrowem, zbudowanem całkowicie z drzewa, w chwili powstania ognia znajdowało się kilkuset turystów. Pożar szerzył się z tak gwałtowną szybkością, że osoby, znajdujące się w schronisku na 2 i 3-ciem piętrze, nie zdołały opuścić domu schodami, które natychmiast zaczęły płonąć. Wśród gości schroniska powstała olbrzymia panika. Około 150 osób odważyło się na skok z okien na ulicę; 70 z nich doznało tak ciężkich obrażeń, że stan ich budzi poważne obawy. W płomieniach zginęło, według dotychczasowych obliczeń, 14 osób, wśród nich kilku murzynów.

Pożar zaalarmował całą ludność miasta, która zgromadziła się przed płonącym budynkiem i była świadkiem zmagania się straży ogniowej z płomieniami. Straż ogniowa okazała się całkowicie bezsilna, gdyż nie rozporządzała nowoczesnym sprzętem przeciwogniowym. W 15 minut po przybyciu straży pożarnej na miejsce wypadku, schronisko zawaliło się.

Eksmisja inwalidów górniczo-hutniczych

z domów „Wspólnoty Interesów“ w Siemianowicach

W tych dniach dokonano w Siemianowicach eksmisji inwalidów górniczo-hutniczych z dotychczas przez nich zajętych mieszkań do t. zw. mieszkań z konieczności.

W jednym wypadku — jak nam donoszą — jeden z inwalidów w przydzielonem mu mieszkaniu przy wbijaniu gwoździa do ściany rozwalił całą ścianę prowizorycznego mieszkania.

Inwalidzi nie byli w stanie opłacać dotychczasowych mieszkań, gdyż były one w porównaniu z czynszami przedwojennemi o 100 procent droższe, tak, że z nikłych stosunkowo i głodowych rent nie mogli oni czynszów takich płacić. W związku z przeniesieniem ich do mieszkań z konieczności, panuje w kołach inwalidzkich wielkie rozgoryczenie. (rb.)

Poniedz. 26 Marca 1934	Dziś: Ludgiera b. w. Jutro: Ruperta Wschód słońca: g. 5 m. 50 Zachód: g. 18 m. 22 Długość dnia: g. 12 m. 32

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19.30 „Golgota“.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

SIEMIANOWICE: poniedziałek: g. 19 „Skąpiec“ (dla bezrobotnych).

KRÓL. HUTA: środa: g. 19.30 „Golgota“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Chicago“. Casino: „X. Ł. 14 nasonęła“. Colosseum: „King-Kong“. Palace: „Ekstaza“. Rialto: „Miljon na ulicy“. Union: „Białe małżeństwo“. Dębina: „Tysiąc i 2-ga noc“.

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Szalona noc“ i „Hrabina Monte Christo“. Apollo: „Sztuka życia“ i „Zemsta doktora Fu Manczu“. Roxy: „Kochanka kabaretu“ i „Bohaterski czyn“.

RADJO:

WTOREK, 27 MARCA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.40 Orkiestra salonowa. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.53 Koncert orkiestry smyczkowej. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.00 Audycja transmitowana na rozgłośnie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej w Częstochowie oraz pieśni w wyk. chóru. 18.30 Recital fortepianowy. 19.10 Dr. Olga Rezorowiczowa: „Święcone poetów polskich“. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Płyty. 20.57 Transmisja z teatru „La Scala“ w Medjolanie. — Opera „Dybuk“ L. Rocca. 24.00 D. c. opery z Medjolanu.

— ŻYCZLIWI PARAFJANIE. Z okazji uroczystości Abrahama Ks. Radcy Koźlika z Siemianowic w dniu 21 marca br. miejscowe związki i towarzystwa kościelne składały jubilatowi gratulacje. Towarzystwa i związki kościelne ponadto uczczą jeszcze jubileusz Ks. Radcy Koźlika, jako swojego proboszcza, na swoich miesięcznych zebraniach. (rb)

— WYPADKI PRZY PRACY. Na kopalni Richter w Siemianowicach doznał górnik Emil Christek, przy obrywaniu węgla na filarze przez spadające węgle poważnych obrażeń na głowie, jak i wewnętrznych.

Na kopalni Maks w Michałkowicach dostał się cieśla górniczy Michał Olejarczyk pomiędzy wózki węglowe, doznając złamania prawej nogi. (rb)

— ZAKAZ WYPUSZCZENIA GOŁĘBI. Urząd Policji Miejskiej w Siemianowicach podaje do publicznej wiadomości, że w czasie od 1 kwietnia do 15 maja rb. nie wolno wypuszczać gołębi ze względu na dokonane zasiewy na polach. Niezastosowanie się właścicieli gołębi pociąga za sobą kary. (rb)

— ŚMIERĆ PRZY PRACY. 64-letni inwalida Kurpanek z Siemianowic podczas dyżuru strażniczego w jednym z banków umarł na udar serca. (rb)

— ZAOPATRZYLI SIĘ W SZYNKĘ NA ŚWIĘTA. Nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie składu rzeźnickiego p. Przybylskiego przy ul. Sobieskiego w Siemianowicach skradli 17 szynek i większą ilość kiełbasy. (m)

— PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Idąc śladem kopalni „Maks“ w Michałkowicach i innych kopalń na Śląsku, wszyscy urzędnicy i robotnicy kopalni „Andaluzja“, należącej do f-y Śląskie Kopalnie i Cynkownie przystąpili gremjalnie do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz Funduszu Obrony Morskiej i zadeklarowali na ten cel stałe miesięczne składki aż do odwołania. Kontynuując rozpoczęty łańcuch tej akcji, pracownicy Andaluzja wzywają urzędników i robotników kopalni Radzionków do przeprowadzenia podobnej akcji i wezwania pracowników innego zakładu do kontynuowania łańcucha.

— KRADZIEŻ UPRZĘŻY. Niejaki Karol Sowa z Wielkich Droniowic pow. Lubliniec, przybywszy w dniu 22 bm. do Siemianowic jednokonną furmanką w odwiedziny do syna oraz po węgiel deputatowy, pozostawił konia w bramie domu przy ul. Dąbrowskiego. Kiedy powrócił po konia, ku swemu przerażeniu spostrzegł, że nieznani sprawcy skradli całą uprząż. Policja odnalazła uprząż u niejakiego Deji Franciszka, przy ul. Kościelnej, który twierdzi, że uprząż kupił od pewnego osobnika. (m)

Zapowiedź redukcji 8 tysięcy górników

lub obniżki płac od 15 do 25 procent

Jak nas informują z wiarogodnego źródła, Związek Pracodawców w Katowicach, z chwilą wypowiedzenia taryfy zarobkowej w przemyśle górniczym na Śląsku będzie się domagał obniżki płac w wysokości od 15 do 25 proc. Na wypadek, gdyby komisja arbitrażowa nie zgodziła się na te żądania, Związek Pracodawców zapowiada redukcję 8 tysięcy górników.

Wiadomość ta wywołała na Śląsku zrozumiałe zaniepokojenie nietylko wśród górników, ale także wśród społeczeństwa. (s.)

Poświęcenie nowej szkoły powszechnej

w Mikołowie

W dn. 24 bm. miasto Mikołów przeżywało piękną uroczystość poświęcenia nowowybudowanego 17 klasowego gmachu szkolnego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, duchowieństwa, samorządu, miejscowych organizacyj oraz tłumy obywatelstwa. Według ustalonego programu, o godz. 8.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję dzieci, które będą uczęszczały do tej szkoły. Po nabożeństwie ruszył olbrzymi pochód pod nowowybudowany gmach, gdzie aktu poświęcenia dokonał ks. prałat dr. Milik.

Burmistrz w dłuższem przemówieniu omówił starania władz około rozbudowy szkolnictwa na terenie Mikołowa.

W chwili powrotu Śląska na łono Macierzy Mikołów posiadał jedynie 2 stare gmachy szkolne, które wobec stałego przyrostu ludności okazały się za szczupłe. Przedstawiciele miasta postawili sobie za najpilniejsze zadanie rozbudowę szkolnictwa. Przystąpiono więc na wstępie do rozbudowy szkolnictwa średniego. Ówczesną komunalną szkołę wyższą przekształcono w 1923 r. na miejskie gimnazjum. Zakład ten rozbudowano z 6-klasowej szkoły średniej do 8 klas., a w r. 1926 upaństwowiono tę szkołę. Równocześnie w r. 1924 przedstawiciele miasta wyrazili zgodę na otwarcie 8 klas. miejskiego gimnazjum żeńskiego. W roku 1926 nadbudowano drugi gmach szkolny. W dalszym ciągu magistrat przyczynił się w dużej mierze do budowy gmachu państw. gimnazjum. Korporacje miejskie przystępują następnie do rozwiązania sprawy pomieszczenia szkolnictwa powszechnego. W r. 1930 rozpoczęto budowę nowego gmachu szkolnego. Nowa szkoła ma 17 sal wykładowych, salę gimnastyczną, natryski, gabinety i sale konferencyjne. Koszty budowy tego gmachu wynoszą około 820.000 zł.

Koszta budowy pokryto w ⅔ części z subwencyj Śl. Urzędu Woj., zaś reszta z pożyczek i funduszy miejskich. Miasto wydatkowało od r. 1924 na cele szkolnictwa sumę 2.338.530 zł. (ok.)

Renty inwalidzkie Spółki Brackiej

nie będą obniżone

Związki Inwalidów Sp. Brackiej, zwrócily się do Najwyższego Sądu Brackiego w Warszawie z prośbą o wyjaśnienie, czy pogłoski o redukcji i obcięciu rent Sp. Br. polegają na prawdzie. Najwyższy Sąd Bracki Rozjemczy w Warszawie oddał sprawę tę Wyższemu Urzędu Górniczemu w Warszawie, celem zaopinjowania. Wyższy Urz. Górniczy w piśmie z dnia 16 marca br. donosi, że Spółka Bracka w bieżącym roku nie zamierza przeprowadzić obcięcia rent inwalidzkich, co naturalnie uspokoiło trochę oburzonych inwalidów. (rb.)

Furmanką przyjechali po łup

Nieudała wyprawa złodziei w Rybnickiem

W nocy z czwartku na piątek włamali się nieznani sprawcy na terenie dworu w Przyszowicach, pow. Rybnik, do zamkniętej szopy, skąd wynieśli trzy worki a 100 kg. „Nitrofosu“, wartości około 80 zł. Sprawcy nie zdołali jednak łupu zabrać z sobą, ponieważ zostali spłoszeni przez stróża nocnego. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że jeden ze sprawców dostał się do magazynu prawdopodobnie w godzinach wieczornych, przed zamknięciem szopy. Że chodziło o dokonanie większej kradzieży, dowodzą znalezione na miejscu ślady, które wskazują, iż sprawcy zajechali przed szopę jednokonną furmanką. Podejrzenie padło na miejscowych gospodarzy, którzy dokonali czynu widocznie w porozumieniu z parobkami dworu. Dalsze dochodzenia w toku. (R)

Rowerzysta pod kołami samochodu

W sobotę o godz. 20 na szosie pomiędzy Kobiorem a Pląskiem najechany został przez samochód osobowy Śl. 2299 36-letni Wiktor Kaszok z Kochłowic, który odniósł poważne okaleczenia na całem ciele.

Nieszczęśliwego przewieziono samochodem do szpitala w Mikołowie. Jak wykazały wstępne dochodzenia, winę w wypadku ponosi Kaszok, który jechał na rowerze po nieprzepisowej stronie i bez światła. (ok)

Włamanie do Magistratu w Będzinie

W nocy na niedzielę do biura opieki społecznej magistratu będzińskiego nieznani sprawcy dokonali włamania, kradnąc kasetkę z 120 zł.

W ostatnich dwuch tygodniach jest to już drugie włamanie do magistratu, przyczem w czasie pierwszej wizyty skradziono maszynę do pisania.

Zjazd śpiewaków śląskich w Katowicach

W niedzielę odbył się w Sali Powstańców w Katowicach zjazd delegatów Zw. Śląskich kół Śpiewaczych, na który przybyło 255 delegatów z całego Śląska. Po zagajeniu i przywitaniu przedstawicieli władz i duchowieństwa oraz gości przez prezesa p. Stolińskiego obradowano wśród urzczystego nastroju nad szeregiem zagadnień, dotyczących dalszego rozwoju ruchu śpiewaczego na Śląsku, którego szeregi w ostatnich trzech latach wzrosły do 15000 czynnych członków. Do głównego wydziału wybrano jako nowego członka zarządu radcę miejskiego, p. Maciejczyka.

Szczegółowe sprawozdania wygłosił: sekretarz gen. p. Fojcik oraz dyrektor Zw. prof. Janicki. Główny referat na temat przyszłorocznego ogólnego zjazdu i zadań śpiewaczych wygłosił dyregent i prezes śpiewaków p. Stoliński, który okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej zakończył 18 zjazd śpiewaków w Katowicach.

Bandyta - dżentelmen grasuje w Zagłębiu

Z Maczek donoszą, że 24 bm. w lesie niedaleko kop. „Juljusz“, miał miejsce napad rabunkowy. Telefonistka, Marja Zielińska, zam. w Maczkach, idąc z kop. „Juljusz“ do domu, w lesie zatrzymaną została przez zamaskowanego osobnika, który pod groźbą broni zażądał od niej pieniędzy.

Przerażona dziewczyna oddała bandycie torebkę, w której nie miała jednak ani złotego. Napastnik przeszukał torebkę, poczem przystąpił do rewizji osobistej. Dziewczyna zapewniła jednak napastnika, że nie posiada pieniędzy, to też rewizja była bezcelowa. Wtedy bandyta zażądał niespodziewanie potwierdzenia „słowem honoru“, że rzeczywiście gotówki nie posiada. Kiedy usłyszał „słowo honoru“, zrezygnował z przeprowadzenia rewizji i przeprosiwszy zatrzymaną, pożegnał się grzecznie, poczem szybko oddalił się do lasu.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Pożegnanie z bronią“. Eden: „Burza o brzasku“. Palace: „Cień szczęścia“. Momus: „Brat djabła“.

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze“. Świtowid: „Nocny klub“. Nowości: „Szalona noc“ i „Nieznajoma z telefonu“.

DĄBROWA. Ars: „Toto“. Bajka: „Scherlok Holmes“.

ZAWIERCIE. Stella: „Mata Hari“.

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka“.

— OKRADZENIE SOSNOWICZANINA. 22 bm. p. Romanowi Skowronowi, Rybna 15 skradziono portmonetkę z pieniędzmi.

— UJĘCIE PRZEMYTNIKA. Patrol policyjny w Dębowej Górze zatrzymał w nocy na niedzielę Stefana Kowala (Strzelecka 6), przy którym znaleziono 70 pomarańcz i flakon perfum, przemyconych z Niemiec.

— NAGŁY ZGON W DĄBROWIE. W niedzielę rano w Dąbrowie zmarł nagle 58-letni Stanisław Bajer, Staszica 23. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

— PODZIĘKOWANIE. Zam. w Będzinie żebrak Szymon Krawa, o niedoli którego pisaliśmy przed kilku dniami, osobiście złożył podziękowanie naszej redakcji za opisanie jego tragicznej doli, co spowodowało, że otrzymał pomoc.

— URUCHOMIENIE ŁAŹNI W ZAWIERCIU. Dzięki staraniom P. K. C. uruchomiona została łaźnia F. A. Z., która czynna będzie od godz. 14 do 17, dla kobiet w środy i piątki, dla mężczyzn w czwartki i soboty.

— AMATORZY SPIRYTUSU. Policja w Zawierciu ujęła sprawców kradzieży wielkiej ilości spirytusu, w osobach W. Żabickiego, W. Nawary i Wesołka.

— ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA. W ub. sobotę na granicy obok Szarleja zastrzelony został przemytnik Stanisław Sokół, zam. w Kamycach, pow. Będziński.

Kronika Częstochowska

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Pan: „Tajemniczy zabójca“ i „Złodzieje hotelowi“. Luna: „Noc miłości“. Stylowy: „Urwis z Hiszpanji“. Eden: „Dama z nocnego klubu“ i „Wspomnienia z roku 1914“. Atlantic: „Eskadra straceńców“ i „Tragedja amerykańska“.

Na froncie pracy w Zagłębiu

Wymówienie pracy urzędnikom huty „Bankowej“ w Dąbrowie

Przed trzema dniami, zarząd Huty Bankowej w Dąbrowie wymówił pracę wszystkim zatrudnionym pracownikom umysłowym w liczbie kilkudziesięciu.

Każdy z pracowników otrzymał indywidualne wymówienie piśmienne, w którem Dyrekcja między innemi pisze: „...wskutek przedłużającego się w niekończoność kryzysu gospodarczego, z przykrością zmuszeni jesteśmy wymówić panu pracę“.

Masowe wymówienia wywołały wśród pracowników ogromny i uzasadniony niepokój, bo chociaż jest pewnem, że masowość wymówień oznacza nowe, gorsze warunki płac, to jednak nie są wykluczone również redukcje personalne.

Z Zawiercia donoszą, iż w ubiegłym tygodniu, w tamtejszej fabryce szkła nał termin wymówień, wobec czego 200 robotników straciło pracę. Równocześnie wygaszony został jeden, duży piec. Pozostałe kilka oddziałów fabryki czynne będą tylko przez 2 dni w tygodniu.

Zarząd fabryki przewiduje, że czas ograniczonej pracy trwać będzie około trzech miesięcy.

Tajemnicze zniknięcie starca w Dąbrowie

Zbrodnia, czy nieszczęśliwy wypadek?

Dąbrowa poruszona jest tajemniczem zniknięciem 64-letniego **Jana Jabłońskiego**, zam. przy ul. Krasińskiego 84, który w ubiegły piątek wyszedł z domu i do tej pory nie wrócił.

Początkowo nikt nie przywiązywał wagi do przedłużającej się nieobecności Jabłońskiego, który wyszedł w pantoflach i swetrze, a więc bez zamiaru przedsięwzięcia podróży. Kiedy jednak zapadł wieczór, a starzec nie wrócił, wywołało to zaniepokojenie domowników, którzy rozpoczęli gorączkowe poszukiwania.

Trwały one całą noc, jednak bez rezultatu, po zaginionym bowiem nie pozostał nawet żaden ślad. Wobec tego w ub. sobotę rodzina zawiadomiła o tem policję, która rozpoczęła śledztwo, zawiadamiając wszystkie okoliczne posterunki. Do niedzieli nie natrafiono na żaden ślad, to też istnieje uzasadnione przypuszczenie, że zaginiony w tak tajemniczych okolicznościach Jabłoński padł ofiarą wypadku, lub może zbrodni.

Kradzież rewolweru w Pszczyńskiem

Jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Jana Pustelnika w Pszczynie, gdzie skradli rewolwer. W toku przeprowadzonych dochodzeń zdołano ustalić, iż kradzieży tej dopuścili się Fryderyk Balcar oraz Wilhelm Żymla z Pszczyny. Ustalono pozatem, iż osobnicy ci ukryli skradziony rewolwer w ziemi na terenie swego ogrodu. Obaj nie mogą podać powodu dokonania kradzieży. Osadzono ich w aresztach policyjnych. (ok.)

Występ sprytnego złodzieja w Rybnickiem

Z ogrodków działkowych w Wodzisławiu, skradziono na szkodę pięciu dzierżawców 26 róż, 17 krzewów agrestu i jeden krzew porzeczek. W toku dochodzeń stwierdzono, że kradzieży dokonał Henryk Rajda, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymieniony skradzione krzewy sprzedał ogrodnikowi Pienertowi z Przegendzy za 45 złotych, ten zaś odsprzedał je różnym osobom na targach w Rybniku i Rydułtowach. Jedynie znikomą część skradzionych krzaków odebrano Pienertowi i zwrócono poszkodowanym. Złodzieja poszukuje policja. (R)

Bójka na tle porachunków osobistych

W ubiegły piątek doszło do bójki pomiędzy rolnikiem Józefem Morgałą, a bezrobotnym Janem Mańczykiem, obaj z Czernicy, powiat Rybnik. W pewnym momencie, gdy walka przybierała na impecie, Morgała uderzył kawałem drzewa Mańczyka w głowę tak silnie, że napadnięty stracił przytomność i musiano go odwieźć do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Tłem bójki były porachunki osobiste, które w wyniku dla obu zakończyły się niepomyślnie. (R)

Maszynista pod kołami pociągu

Straszny wypadek w Strzemieszycach

W ub. sobotę dworzec w Strzemieszycach był **widownią strasznego wypadku,** jakiemu uległ pomocnik maszynisty **Jan Cebo**, zam. w Olkuszu. Cebo wychyliwszy się z parowozu w czasie jazdy, **wpadł pod koła maszyny,** przyczem zdawało się, że poniósł śmierć.

Nieszczęśliwy jednak cudem prawie ocalał, odnosząc lekkie obrażenia ciała. Ocaliła go **nadzwyczajna przytomność umysłu,** upadając, bowiem ułożył się wzdłuż szyn, dzięki czemu uszedł śmierci. Z przestrachu dostał jednak ataku serca i dłuższy czas będzie musiał się leczyć

Wydalenie 18 obywateli czechosłowackich

W nocy na 25 b. m. opuścili oni granice Polski

Z Warszawy donoszą:

Z rozporządzenia władz musieli opuścić granice Polski obywatele czechosłowaccy w liczbie 18 osób.

Z Warszawy wydaleni zostali: — zarządzający fabryką p. Tiray z żoną, urzędnicy prywatni Cuma i Turecek oraz robotnik Prachnar; z Katowic: **Karol Blazke, przedstawiciel handlowy, oraz rzemieślnicy Nitsche i Krecmar**; z Krakowa: właściciel zakładu przemysłowego, Jakób Janko wraz z żoną, oraz rzemieślnik Czerny; z Oświęcimia: — przedstawiciel handlowy Antoni Maslo; z Chrzanowa: — Stefan Marko z żoną i Michał Marko; z Chełmka: — Antoni Hanek z żoną oraz zarządzający składem towarów, Danek.

Wydaleni opuścili granice Polski w nocy z soboty na niedzielę.

Demonstracje przeciw domom towarowym

W mieście Brest doszło w sobotę do gwałtownych demonstracyj przeciwko otwarciu nowego domu towarowego, sprzedającego towary po jednolitych cenach. Z chwilą, gdy miało nastąpić uroczyste otwarcie zakładu, wtargnął do wnętrza tłum, przeważnie złożony z drobnych kupców, który zaczął wybijać szyby, demolować urządzenie i dotkliwie pobił personel. W wyniku zajść do otwarcia lokalu nie doszło. Jest to pierwszy objaw żywiołowej nienawiści, jaką w kołach kupieckich wywołuje działalność wielkich magazynów towarowych o jednolitych cenach. Jak wiadomo, niedawno w Izbie Deputowanych uchwalono ustawę, polecającą zamknięcie wszystkich tego rodzaju magazynów, jednakże ustawa napotyka na opór w Senacie.

Egzekucja podatku lokalnego

Z Warszawy donoszą:

Przejęcie przez władze skarbowe egzekucji podatku lokalnego nasunęło wielkie wątpliwości przedewszystkiem co do tych lokali, których czynsz nie jest regulowany na podstawie stawek przedwojennych. Odnosi się to do mieszkań większych i niektórych lokali handlowych. Ministerstwo Skarbu poleciło w wypadkach takich stosować stawki z roku 1914.

Tragiczny bilans

Według ostatnich doniesień, liczba ofiar **pożaru w mieście Hakodate wynosi 900 zabitych i przeszło 2.000 ciężko rannych.** Korespondent pisma „Achasahi" donosi, że w gmachu jednej ze szkół znaleziono zwęglone zwłoki 100 uczniów. Znajdowali się oni w szkole w chwili wybuchu pożaru, który szerzył się z tak wielką szybkością, że ucieczka była niemożliwa. Podczas uprzątania rumowisk; znajdowane są setki trupów. **Około 24.000 domów mieszkalnych padło pastwą płomieni.**

Przyjaciel Stawinskiego przed sądem

Z Paryża donoszą:

Rozpatrywano wczoraj sprawę Stawinskiego i wspólników o oszustwo i kradzież akcyj jednego z banków. Jedyny pozostały przy życiu wspólnik oszusta Comby skazany został na 2 lata więzienia. Podczas rozprawy sensacyjne zeznania złożył następujący w roli świadka niejaki Zweifel, który utrzymywał zażyłe stosunki ze Stawinskim i z tego powodu popadał niejednokrotnie w konflikt z kodeksem karnym. Zweifel twierdzi, że to on właśnie zdradził komisarzowi Pachot istotną rolę Stawinskiego wobec zmarłego tajemniczo deputowanego Galmot. Stawinski miał się zwierzyć Zweifelowi, że pożyczył Galmotowi 800 tys. ranków na akcję wyborczą. Zweifel doniósł władzom śledczym o stosunkach Galmota ze Stawinskim, poszukiwanym wówczas w związku z odbywającym się teraz procesem o kradzież akcyj.

Gospodarz inicjatorem napadu rabunkowego

na swego lokatora

Dn. 24 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym (zamiejscowym) z Tarn. Gór w Lublińcu rozprawa przeciw **Augustynowi Lampie i Piotrowi Okojowi** z Lisowa, pow. Lubliniecki, oraz **Józefowi Kwaśnemu** z Stebłowa, oskarżonym o dokonanie **napadu rabunkowego**, a wreszcie przeciw **Stefanowi Kaczmarczykowi** z Lisowa za namawianie do wykonania napadu.

Osk. Stefan Kaczmarczyk miał u siebie lokatorów Bernarda i Marję Muszalskich, od których dowiedział się, że posiadają **większą gotówkę.** Ponieważ wskutek niepłacenia długów Kaczmarczyk był ścigany przez egzekutorów, postanowił on **za wszelką cenę zdobyć pieniądze.** Wszedł on więc w porozumienie z **Lampą, Okojem i Kaśnym,** których namówił **do dokonania napadu rabunkowego w dniu 11 lutego br.** Zdobytym z rabunku łupem Kaczmarczyk zamierzał uregulować długi, by uniknąć już wyznaczonej licytacji.

Oskarżeni **na rozprawie do winy się przyznali,** to też sąd przyznając jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, skazał **Lampę, Okoja i Kwaśnego na 2 lata więzienia,** zawieszając wykonanie kary na 5 lat. Oskarżonego **Kaczmarczyka** skazał sąd za namawianie do popełnienia **zbrodni na 6 miesięcy więzienia,** bez zawieszenia mu kary. Kaczmarczykowi nie przyznał sąd żadnych okoliczności łagodzących, a to dlatego, że będąc w podeszłym wieku, **namawiał młodych ludzi do tak ciężkiej zbrodni,** jaką jest napad rabunkowy.

Równocześnie rozpatrywał sąd sprawę niejakiego **Rudolfa Nawy** z Kochcic pow. Lubliniecki, który wniósł do policji fałszywe doniesienie. Sąd skazał go na **6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary na 4 lata. (pg.)

TU WYCIĄĆ!

Humor

W BIURZE.

— A sam Szef czem się zajmuje?

— Ano, jest nas stu dwudziestu przy pracy, on chodzi od jednego do drugiego, każdemu przez trzy minuty w robocie przeszkadza, to się i zbierze te sześć godzin, które obowiązany jest w biurze wysiedzieć.

MODERNISTYCZNE MAŁŻEŃSTWO.

Młoda, elegancka kobieta wchodzi do biura i zwraca się do woźnego:

— Proszę poprosić pana Kramskiego.

— Pana Kramskiego u nas niema, jest tylko pan Krymski.

— Kramski, czy Krymski, wszystko jedno. Proszę powiedzieć, że żona czeka.

PODWÓJNA SŁUŻBA.

Do komendanta policji w Warszawie wpłynęło podanie jednego z posterunkowych, który domaga się podwyżki pensji.

Jako dowód tego żądania policjant podaje, iż jest zezowaty i na rogu, na którym pełni służbę, pilnuje dwóch ulic jednocześnie.

— 56 —

Nie mam w gruncie rzeczy mściwej natury. Nienawiść, jaką dla pani czułam wówczas i potem, zniknęła.

Pomimo to muszę obstawać przy dosłownem spełnieniu danego mi przyrzeczenia.

Jestem obecnie narzeczoną Woleckiego i muszę uzyskać w towarzystwie miejsce, jakie mi się należy.

A do tego jest mi pani potrzebna. Gdybym zrezygnowała z mych pragnień, zatrzymałabym się w połowie drogi.

Zdaje mi się jednak, hrabino, że nie potrzebujemy obecnie traktować się nawzajem jak nieprzyjaciółki. Łączy nas nasza wspólna tajemnica. Bądźmy tedy przyjaciółkami.

Wyprostowała się na krześle i wyciągnęła do Sydonji rękę.

Ta jednak cofnęła się przed nią.

— Nigdy! Chociażby Wolecki sto razy panią poślubił, aby uniknąć więzienia, w moich oczach pozostanie pani tylko... panną służącą!

Oczy jej błyszczały nienawiścią.

Lila i teraz nie rozgniewała się. Nie zmieniając wyrazu twarzy, wstała z krzesła.

— Czy dlatego tylko mnie pani zatrzymała, by mi to powiedzieć? — zapytała ironicznie. — Niechże więc pani pozwoli sobie powiedzieć, że hrabia Dębski poślubił wprawdzie panią, ale została pani hrabiną tylko dzięki łasce tej tak pogardzanej przez panią służącej.

Niech inni mną pogardzają i potępiają mnie — pani nie ma do tego prawa.

— 53 —

Tymczasem udało się malarzowi opanować pierwsze wrażenie.

Niemniej policzki jego pokryły się krwawym rumieńcem, gdy Sydonja, skinąwszy mu po raz wtóry głową, podniosła swoim zwyczajem lornetkę do oczu i zaczęła mu się przyglądać z uwagą.

Spojrzenie jej sprawiło, że malarz zadrżał od stóp do głowy.

Krótka ta chwila wystarczyła mu, by się przekonać, że jest zakochany po uczy w tej oślepiająco pięknej kobiecie.

Instynktem kobiecym przeczuła Sydonja, która tymczasem odjęła już od oczu lornetkę, co się działo w duszy młodzieńca.

Bawiło ją to i cieszyło zarazem. To było zupełnie co innego, niż sztywni, nakrochmaleni kawalerowie z jej sfery.

To było życie, ogień, temperament!

Postanowiła mieć młodzieńca na oku i trochę go pokokietować.

Nie było to niebezpiecznem. Boże drogi — ona, dumna hrabina Dębska — on zaś utalentowany ale ubogi, nieznany artysta, dla którego kobieta taka jak ona, była niedoścignionym ideałem.

Była to dla niej mała rozrywka, żart, do którego się czuła uprawniona przez obojętność Janusza i nudę małżeńskiego pożycia.

Z uprzejmością, która Horowicza zupełnie oszołomiła, rozpoczęła z nim odrazu rozmowę.

— Jest pan może malarzem krajobrazów? — zapytała z wyrazem zaciekawienia.

— Nie, pani hrabino. Jestem malarzem historycznym i rodzajowym, a nadewszystko przekła-

Żydowscy lekarze z Niemiec w Bombaju

Z Bombaju donoszą, że tamtejsze zrzeszenia lekarskie zwróciły się do rządu indyjskiego ze zbiorowym protestem przeciwko zezwalaniu na osiedlanie się na terenie Indyj lekarzy żydowskich z Niemiec, którzy w samym Bombaju osiedlili się z początkiem bieżącego miesiąca w liczbie 40 i którzy miejscowym lekarzom czynią coraz większą konkurencję.

Belgja w zawodach o puhar Gordon - Bennetta

Wskutek sfinansowania przez bogatego przemysłowca belgijskiego Vogelera kupna nowego balonu dla znanego belgijskiego aeronauty Deneytera, który 4-krotnie zdobył puhar Gordon-Bennetta, Belgja weźmie udział w zawodach o wymieniony puhar w Warszawie 23 września. Prócz tego zgłoszony będzie jeszcze jeden balon, który ma być zakupiony w Jabłonnie pod Warszawą przez znanego sportowca van Schelego.

Odpowiedzi Redakcji

P. Feliks C., Piekary Rudne. Oświadczamy Panu kategorycznie, że czegoś podobnego nie możemy zamieścić nawet za opłatą.

P. Jan Kaleta, Czechosłowacja. Będziemy się starali zamieszczać coraz więcej wiadomości z tamtego terenu.

R. O. 1000. Jeżeli te 7000 mk. są przepisane przed 1. I. 1914 r. to 1291,50.

Kntrapos Rybnik. 1) Jeżeli hipoteka zapisana została przed 1. I. 1914 r., to pretensja wynosi obecnie 95 zł. 52 gr.

St. K. z Rydułtów. Obecnie pretensja ta wynosi 300 zł.

Lusia Makoszowy. Nie da się.

Marzenia b. cesarzowej Zyty

Nadzieje, które okazały się przedwczesne

W ostatnich czasach dużo pisało się i pisze o **excesarzowej Zycie.** Jest to wdowa po Karolu, ostatnim cesarzu austrjackim. Liczy obecnie lat 42. W roku 1911 wyszła za **austrjackiego arcyksięcia Karola,** który wówczas nie miał żadnych aspiracyj do czegoś wyższego, ponad to, czem był, to jest arcyksięciem, jednym z tych, którzy dekorowali dwór w Schönbrunnie. Ale zamach serajewski w 1914 roku spowodował, że Karol stał się **następcą tronu,** a śmierć Franciszka Józefa I wyniosła go **na tron austrjacki.**

Było to w końcu listopada 1916, w czasie największego napięcia wojny światowej. W dwa lata później — chcąc nie chcąc — Karol **zrzekł się panowania w krajach austro-węgierskich.** Wyjechał do **Szwajcarji,** gdzie spokojnie, lecz tem gorliwiej **przygotowywał swój powrót, przynajmniej na tron węgierski,** gdyż na nic innego, narazie, liczyć nie mógł.

Dwie próby

W roku 1921 dwa razy próbował urzeczywistnić swe plany. Po raz pierwszy w marcu, kiedy niespodziewanie **zjawił się na Węgrzech.** Horthy wówczas musiał przekonać go o niedorzeczności jego planów i ostatecznie udało mu się nakłonić go do powrotu do Szwajcarji. Dnia 21 listopada 1921 zjawił się Karol ponownie na Węgrzech, tym razem z żoną. **Przyleciał samolotem do garnizonu w zachodnich Węgrzech, którego oficerowie stali za nim. Z oddziałami tego garnizonu wyruszył potem na Budapeszt. Przed Budapesztem wówczas zagrodziły mu drogę nieoczekiwanie wojska stołeczne. Stoczono krótką bitwę, w wyniku której Karol i Zyta zostali wzięci do niewoli.**

W czasie, kiedy Karol ciągnął na Budapeszt, Czechosłowacja dokonała **mobilizacji,** a Jugosławja ściągnęła część swych **sił zbrojnych.** Rumunja i Polska **oświadczyły, że nie będą tolerowały powrotu Habsburgów.** Wyprawa skończyła się internowaniem małżonków **w klasztorze nad Jeziorem Błotnem.** Wielka koalicja solidarnie oświadczyła, że nie pozwoli na powrót Habsburgów. Karol i Zyta odprowadzeni zostali nad Dunaj, gdzie wsiedli na angielski statek. Odwieziono ich z Węgier i kontynentu i **internowano na Maderze,** gdzie Karol dnia 1 kwietnia 1922 zmarł. Wdowie i jej dzieciom pozwolono powrócić na kontynent europejski. Rodzina osiedliła się **najpierw w Hiszpanji,** a **potem w Belgji.**

Na wygnaniu

Aż dotąd dzieje habsburskich prób powrotu na tron w Europie Środkowej są powszechnie znane. Od tej chwili rozpoczyna się **skomplikowana gra cesarskiej wdowy.** Jak dojść do władzy, jakich użyć sposobów, aby Ottona wynieść na tron

Zyta ma około siebie liczną rodzinę. **Najstarszy syn,** Otton, jest już pełnoletni i studjuje na uniwersytecie w Belgji. Dla tego właśnie syna, którego zwolennicy dynastji habsburskiej **uważają za następcę tronu, cesarzowa wdowa uprawia politykę.** W jej położeniu polityka ta polega przedewszystkiem na tem, że oczekuje sprzyjającego momentu dla konkretnego działania.

Ale ambitna wdowa cesarska nie umie czekać biernie. Stara się też moment ten **przygotować i zbliżyć.** Robi to przedewszystkiem w ten sposób, że usiłuje wzbudzić sympatje dla siebie w rodach szlacheckich i bogatych kołach zachodniej Europy. W pismach ilustrowanych, drukowanych na drogim papierze pojawiają się mniej lub więcej udatne zdjęcia, oglądane ze współczuciem przez arystokratów rodowych i finansowych francuskich czy angielskich. Z błyszczących kart dzienników uderza czarna postać damy w żałobie, w otoczeniu sierot, które opuścił na zawsze cesarski ojciec. Węgierscy arystokraci cicho pielgrzymują do Belgji, aby tam zapewnić damę w żałobie o wierności i oddaniu. W dziennikach pojawiają się od czasu do czasu reportaże z życia excesarzowej-wdowy i jej dzieci.

Równocześnie excesarzowa Zyta usiłuje ugruntować swoje wpływy w kołach politycznych. To już robota **specjalnych agentów, będących na jej usługach i usługach legitymistów węgierskich czy** austrjackich. Ale o akcji politycznej cesarzowej - wdowy opinja światowa mało zdołała się dowiedzieć. Może dopiero przyszłe generacje dowiedzą się, jaką to maszynę puszczono w ruch, aby tylko umożliwić panowanie Habsburgów nad Dunajem. Będzie to prawdziwy materjał dla romansopisarzów

Mylne rachuby

Dopiero obecnie, kiedy w Austrji zgniecione krwawo socjalną demokrację i kiedy przywrócono stare prawa szlacheckie i przywileje, kiedy kwestja austrjacka stała się ośrodkiem zainteresowania, legitymistom węgierskim i austrjackim, jak również b. cesarzowej Zycie **zdaje się, że teraz właśnie przyszedł ten sprzyjający moment;** ich zdaniem, czas najwyższy, aby wyjść z cienia i rozpocząć akcję publiczną. Przed czternastoma dniami ludzie ci byli przeświadczeni, że rzeczywiście kwestja habsburska stanie się przedmiotem poważnych rozmów politycznych.

Dziś jednak zapewne widzą, że **nadzieje ich były przedwczesne,** że kwestja habsburska nie odgrywa wielkiej roli, że legitymiści zawiedli się w swoich rachubach. Co będzie dalej — przyszłość pokaże. (C.)

Zwłoki Stawinskiego wydobyto z grobu

Ślady strzałów na skroni

Z Paryża donoszą:

W sobotę rano zwłoki Stawinskiego zostały ponownie wydobyte z grobu na cmentarzu w Chamonix. Mimo brzydkiej pogody i 60-centymetrowej warstwy śniegu, na cmentarzu zjawili się liczni przedstawiciele prasy i fotografowie. Obecny przy ekshumacji sędzia polecił otworzyć trumnę celem sprawdzenia, czy zwłoki Stawinskiego w międzyczasie nie zostały skradzione. Trumna ze zwłokami została następnie przewieziona do miejscowego prosektorjum, gdzie w obecności lekarzy, którzy przeprowadzili pierwszą obdukcję, stwierdzono ślady strzałów jedynie na skroni. Zwłoki Stawinskiego zostały przewiezione w niedzielę do Paryża, gdzie będzie przeprowadzona ponowna sekcja w obecności komisji śledczej.

W związku z sensacyjną wiadomością, nadeszłą z Londynu o odnalezieniu słynnych klejnotów Stawinskiego, komunikują w kołach policji, na podstawie dodatkowych informacyj, iż klejnoty odnalazł Scotland Yard, współpracujący ściśle z detektywami francuskimi, w znanym lombardzie londyńskim „Sutton".

Policja angielska posiadała już od dłuższego czasu dość pewne poszlaki, że kosztowności Stawinskiego znajdują się w Londynie. Wartość odnalezionych i skonfiskowanych przez policję angielską na rzecz władz francuskich kosztowności wynosi 10 miljonów franków. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, iż cenne klejnoty zostały zastawione w lombardzie londyńskim przez panią Romagnino wspólnie z innymi zausznikami Stawinskiego pod zmyślonem nazwiskiem. Pod zastaw biżuterji wspólnicy Stawinskiego otrzymali łącznie 7.900 funtów t. zn. około 600 tysięcy franków. Znamiennem jest, iż pierwsza tranzakcja lombardowa na 1.000 funtów dokonana została już w dniu 25 września ub. r., przedostatnia 5-go grudnia ub. r., a ostatnia w dniu 8-go lutego bież. roku. Wskazuje to, iż kosztowności, które, jak wiadomo, zastawione były uprzednio przez Stawinskiego w lombardzie bajońskim, przewiezione zostały do Londynu na długo przed wykryciem afery. Ostatnia tranzakcja lombardowa, dokonana w dniu 8-go lutego br. dowodzi, iż wspólnicy Stawinskiego podjęli ostatnią pożyczkę już po aresztowaniu Stawinskiego. Istnieją poszlaki, że osoba, która podjęła ostanią kwotę w lombardzie londyńskim, był sekretarz Stawinskiego Romagnino.

W związku z odnalezieniem klejnotów w Londynie sędzia śledczy przesłuchał ponownie panią Romagnino.

Oczekiwany jest cały szereg nowych aresztowań. Jak dotychczas stwierdzono, udział przyjaciela Stawinskiego, Hayotte, w londyńskiej tranzakcji pożyczkowej nie ulega żadnej wątpliwości.

TU WYCIĄĆ!

— 54 —

dam tematy z mitologji. Podczas ostatniej wystawy dostałem medal za obraz: „Jowisz i Europa".

Sydonja, która oczywiście nic o tem nie słyszała, udała, że sobie przypomina ten fakt i zaczęła rozmawiać z malarzem o starych mistrzach, jak Tycjan, Corregio i inni, którzy również wybierali najczęściej sceny z mitologji za przedmiot swych obrazów.

Michał Horowicz był zachwycony jej uprzejmością i przyznawał jej słuszność nawet wtenczas, gdy wypowiadała zupełnie fałszywy sąd.

Cóż go obchodziło jednak, czy ona miała słuszność, czy nie? Był zachwycony, oczarowany każdem jej słowem.

Po dobrej chwili dopiero przypomniano sobie o właściwym celu wizyty.

Michał Horowicz otworzył teczkę, którę przyniósł ze sobą i zaczął wyjaśniać Sydonji i Lili, które zbliżyły się do niego, znaczenie szkiców do żywych obrazów, które wykonał.

Nie można im było rzeczywiście nic zarzucić.

Pomimo to Sydonja oznajmiła, że nie rozumie niektórych szczegółów i czyniła rozmaite drobne zarzuty pomysłom malarza.

Pragnęła ona też porozumieć się dokładnie z artystą w sprawie kostjumów.

— Przykro mi, że przyczyniam panu tyle pracy — rzekła — ale pojmuje bardzo skrupulatnie moje obowiązki i dlatego będę musiała pana prosić, by jeszcze raz pofatygował się do mnie.

Horowicz był nad wyraz uszczęśliwiony.

W innych warunkach byłby z pewnością czuł się dotkniętym jej poprzednimi zarzutami, ale Sy-

— 55 —

donja dodała do swych słów tak uroczy uśmiech i tak zalotne spojrzenie, że młodzieńcowi krew uderzyła do głowy.

Miał ją znowu ujrzeć — może pozostać z nią sam na sam, by omówić sprawę kostjumów! Nie było wcale mowy o dalszym współudziale Lili w potrzebnych naradach.

Radość z powodu spodziewanego spotkania pomogła mu do zwalczenia smutku, jakiego doznał, gdy mu Sydonja dała do zrozumienia, iż jego obecność jest już zbyteczna i że ma jeszcze kilka szczegółów do omówienia z panną di Rigano.

Michał Horowicz zabrał swą teczkę, skłonił się głęboko i opuścił pokój, cały pod wrażeniem zwodniczego i łaskawego uśmiechu, jakim go pożegnała.

Czuł doskonale, że ostatnia godzina rozstrzygnęła o jego losie.

Sydonja czekała tylko na oddalenie się malarza. Zaledwie się drzwi za nim zamknęły, z twarzy jej zniknął ten łaskawy uśmiech, jakim go pożegnała.

Z dumną miną zwróciła się do Lili.

— Dopięła pani swego, panno di Rigano — rzekła. — Więcej nie mogłam uczynić dla pani.

Hrabia odmówił stanowczo widzenia pani. Może sobie pani wyobrazić, ile mnie trudu kosztowało uzyskanie jego pozwolenia na przyjęcie pani u siebie. Mam nadzieję, że jest pani zadowolona.

Lila przysłuchiwała się jej słowom w milczeniu.

— Na razie... tak, hrabino! — odparła, nie zmieniając pozycji. — Przyznaję również, że zadośćuczynienie, jakie mi pani dała za uczynioną mi obelgę, wystarcza mi w zupełności.

Humor

ZMIANA DNIÓWKI.

Na ulicy budzi ogólne współczucie nędznie odziana kobieta, wożąca przed sobą w ręcznym wózku sparaliżowanego męża. Jałmużna sypie się ze wszystkich stron.

— Czy to nie jest dla pani uciążliwe wozić tak cały dzień swego męża? — zapytuje jakaś litościwa osoba.

— Bynamniej! — odpowiada roztargniona kobieta — My się zmieniamy, po południu ja kładę się do wózka.

ODPALIŁ.

Pani Małgorzata Kornacka miała śliczną krowę, która od pewnego czasu zupełnie przestała dawać mleko. Wkrótce pani Małgorzata przekonała się, że to żołnierze z pobliskich koszar zakradają się do obory i piją sobie mleko „prosto od krowy".

Pani Kornacka wpadła na pomysł i zawiesiła kartkę na żłobie:

„Uwaga! Krowa szczepiona!"

Na drugi dzień znalazła pod tym dopisek:

„Ale mleko ma wspaniałe!"

NARZECZONA SKAZAŃCA

62)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udaje mu się podstępem wydostać. W tym czasie król prowadzi w Wersalu rozmowę z margrabiną Pompadour, której poleca oczyścić rząd ze stronników księcia.

*

— Mnie sprawiłoby to zadowolenie! Chwila rady ministrów zbliża się. Panowie są już w żółtej sali?

— Tylko jego królewskiej mości niema jeszcze.

— Król nie przyjdzie na radę ministrów.

— I dzisiaj nie?

— Może już nigdy więcej. Jego królewska mość mnie powierzył przewodnictwo rady ministrów.

Bernis ukłonił się z lekkim, przelotnym uśmiechem, który uważać było można za znak podziwu i zadowolenia.

— A więc rejencja! — szepnął.

Margrabina przystąpiła do wielkiego, eleganckiego biurka, przy którem stało krzesło królewskie. Krzesła dla członków rady stały w półokrąg dokoła biurka, lecz w pewnem jego oddaleniu. Na biurku stał kosztowny przyrząd do pisania i dzwonek. Po ten ostatni sięgnęła piękna rączka margrabiny, ubrana w białe, aż po łokcie sięgające rękawiczki.

Dzwonek odezwał się donośnie. Wszedł paź Leon.

— Otworzyć drzwi od sali! — rozkazała margrabina.

Paź przystąpił do drzwi, prowadzących do żółtej sali i otworzył je.

Margrabina i Bernis pozostali na miejscu. Pani Pompadour zajęła miejsce na krześle królewskiem na znak, że w imieniu i w zastępstwie króla przewodniczyć będzie obradom ministrów.

Ministrowie ukazali się w salonie.

Maurepas wszedł w towarzystwie księcia Beaufort. Gdy potężny kuzyn królewski ujrzał na miejscu króla margrabinę, zatrzymał się na chwilę zdziwiony i znać było po nim, że to zdziwienie nie było dla niego przyjemnem.

Po chwili postąpił dalej ku miejscom, przeznaczonym dla dostojników dworskich i stanął przy biurku królewskiem.

Po wejściu ministrów i radców ukazały się niektóre damy margrabiny w salonie i stanęły poza jej krzesłem.

— Jego królewska mość polecił mi i dzisiaj przewodniczenie radzie ministrów! — zaczęła margrabina z lodowatą dumą, którą w takich wypadkach umiała okazywać. — Otwieram posiedzenie i wzywam panów, abyście składali swoje sprawozdania.

Minister Amelot zbliżył się do biurka, położył na niem niektóre papiery, odłożył jednak widocznie najważniejsze sprawy i dotknął tylko podrzędnych.

Gdy margrabina, doskonale z biegiem spraw państwa obeznana, zadała mu niektóre zapytania, co do przedmiotów pominiętych, odpowiedział obojętnie, że pod tym względem musi dopiero zasięgnąć informacyj w swojem biurze.

— Było pańskim obowiązkiem, panie ministrze, uczynić to zawczasu! — rzekła margrabina surowym tonem. — Mówiłeś pan o drobnostkach, a zamilczałeś o rzeczach głównych, panie Amelot. Słyszałam, że pańskie dobra pod Nantes sprawiają panu tak wiele kłopotów, że nie masz czasu na zajmowanie się sprawami państwa. Pragnęlibyśmy uwolnić pana od tego ciężaru, panie hrabio. Oddaj się pan zupełnie zarządowi swoich dóbr, sądzimy, że tym sposobem spełnimy jedno z najgorętszych pańskich życzeń!

Amelot zbladł. Cios ten był dla niego zarówno ciężkim, jak niespodziewanym. Wszyscy dostojnicy dworu byli świadkami tej dymisji.

Książę Beaufort założył ręce na piersi i wzrokiem pełnym nienawiści spojrzał na margrabinę, która na niego wcale nie zwracała uwagi.

— Panie margrabio Brienne! — mówiła dalej margrabina.

Wymieniony wystąpił z szeregu radców.

— Obejmie pan tekę pana hrabiego Amelot! — rzekła do niego margrabina.

Amelot chciał jeszcze powiedzieć kilka słów, ale nie miał już na to czasu.

Margrabina miała jeszcze parę tek do rozdania i nie mogła się zbytnio zajmować jedną.

— Panie hrabio d'Orry! — zwróciła się do ministra skarbu. — Mamy tu nowe żądania pana marszałka d'Estrees na potrzeby armji. Postara się pan, aby te sumy były w ciągu trzech dni gotowe.

D'Orry przez chwilę nie mógł słowa wymówić.

— Skarb państwa w tej chwili, o ile wiem, nie jest w możności zaspokoić tak wielkich wymagań! — odpowiedział wreszcie.

— W takim razie będzie to rzeczą pańskiego talentu znaleźć nowe drogi do zaspokojenia tych koniecznych potrzeb, panie ministrze skarbu! — odpowiedziała margrabina.

— Środki, któremi mogę rozporządzać, pani margrabino, są... nie wolno mi tego taić... wyczerpane.

— Taka odpowiedź nie wystarczy ani dla pana ministra wojny, hrabiego d.Argenson, ani dla marszałka d'Estrees — rzekła margrabina. — Armja musi dostać te pieniądze, a pan je naturalnie znajdzie, panie hrabio d'Orry.

Minister wzruszył ramionami.

Margrabina czekała tylko na to nieme oświadczenie.

— W takim razie musimy to zadanie powierzyć komu innemu, panie hrabio! — odpowiedziała zimno.

Obecni dostojnicy dworu skamienieli na widok tej potęgi i tych zmian, przedsiębranych przez margrabinę.

Dwóch ministrów upadło. D'Orry zbladł.

— Chętnie ustąpię komu innemu moje stanowisko, na ciężką narażając go odpowiedzialność! — odrzekł zaledwie dosłyszalnym głosem.

— Panie margrabio d'Aronville! — zwróciła się margrabina do jednego z obecnych radców, który postąpił naprzód kilka kroków z pokłonem. — Pańskiem będzie zadaniem jako następcy pana hrabiego d'Orry, zaspokoić żądania marszałka, wymienione w tych pismach.

Książę Beaufort zrozumiał teraz zamiar margrabiny oddalenia wszystkich tych ministrów, którzy należeli do jego stronnictwa.

Maurepas czuł, że kolej przychodzi na niego. Oczy margrabiny, wróżące nieszczęście, zwracały się już w jego stronę, szybko więc powziął postanowienie uprzedzenia ciosu, który miał go spotkać.

Zbliżył się do biurka.

— Staję tu dzisiaj z prośbą! — rzekł z ukłonem.

— Mów pan, panie ministrze! — rzekła margrabina zimno.

— Ze względu na moje zdrowie zmuszony jestem usunąć się na czas jakiś od wszystkich spraw państwa, pani margrabino, upraszam zatem o łaskawe przedstawienie mojej prośby o dymisję jego królewskiej mości.

— Jest to zbyteczne! Przyjmuję pańską dymisję i zatwierdzam ją. Pan Rouiller obejmie pański wydział, a że jest tu nieobecny, więc minister Bernis będzie łaskaw zawiadomić go o nominacji.

— Wygląda to na zupełny przewrót! — rzekł książę Beaufort głośno, nie mogąc dłużej panować nad swoim gniewem. — A jego królewska mość jest nieobecny...

Wszyscy słyszeli te wyzywające słowa... W salonie zapanowała cisza, jak w kościele.

Margrabina wstała rozdrażniona, można było widzieć płomienie w jej oczach pogardliwie i nienawistnie spoglądających na Beauforta... Należało się spodziewać jakiegoś zawikłania, jakiejś sceny.

— Przewrót, o którym mówisz, mości książę, wynikł z mojej woli! — rzekła margrabina drżącym głosem i dodała głośno: — Gdybyś książe był ministrem, pozbawiłabym cię także urzędu.

Rudowłosy książę drgnął. Margrabina pomściła się nad nim w sposób dotkliwy, zadając mu wobec zebranej rady porażkę, upokorzenie, jakie do tej chwili nikt nie byłby uważał za możebne.

Wszystkich oczy z zaciekawieniem zwróciły się na księcia i margrabinę.

Upłynęła długa chwila milczenia.

Margrabina odwróciła się od księcia, dumnym wzrokiem zmierzyła wszystkich obecnych, pozostawiając członków rady pod wrażeniem tej sceny.

Dymisjonowani zgromadzili się około księcia, inni po cichu mówili do siebie, że margrabina w tej chwili okazała się wielką i z największym o niej wyrażali się podziwem.

Gdy książę wyszedł z sali, odrażająco brzydka jego twarz wykrzywiła się szatańską wściekłością... Podniósł groźnie rękę.

— Jesteś u celu! — zgrzytnął zębami. — Ale to cię zgubi! Wyniosłaś się tak wysoko, ażeby upaść tem niżej! Ta ręka, która cię wydobyła z błota, Joanno Poisson, strąci cię napowrót tam, skąd wyszłaś! Drżyj przedemną! Poważyłaś się mnie zaczepić i to cię zgubi, ja na to przysięgam! Za ciasno dla nas obojga na tym dworze, jeden z nas musi upaść: ty albo ja!

XIV.

W PORCIE TULOŃSKIM

Gdy dozorca Rochelle, ukryty w niszy spostrzegł wóz zaprzężony mułem, zbliżający się do domu Włocha, przypomniał sobie zaraz, że wóz ten wywoził trupa zmarłego w szpitalu więźnia i zaraz wytłumaczył sobie wszystko.

Marceli niezawodnie użył tej sposobności, ażeby na nowo przedsięwziąć ucieczkę ,a jego pomocnicy czekali na niego w tym celu! Żeby Marceli mógł znajdować się w trumnie na miejscu zmarłego więźnia, to dozorcy na myśl nie przyszło, przypuszczał tylko, że Marceli skorzystał z wchodzenia i wychodzenia obcych ludzi z chwilowego pozostawienia otworem szpitala oraz otworzenia wielkiej bramy, aby się wydostać na wolność.

Zdecydowawszy się, Rochelle szybko opuścił kryjówkę swoją w niszy i pospieszył do zakładu, ażeby się dowiedzieć i upewnić, czy domysł jego nie jest trafny, oraz ażeby ostrzec wartę na przypadek, gdyby więzień pod osłoną nocy rzeczywiście w tym czasie przedsięwziął ucieczkę. Będąc sam, Rochelle nie mógł niczemu przeszkodzić, narażiłby tylko swoje życie, a na to za mało miał odwagi.

Pobiegł zatem czemprędzej do zakładu.

Straż przy bramie przepuściła go, gdy się dał poznać jako dozorca i zgodziła się na jego rozkaz, ażeby trzymać bramę przez pół godziny w pogotowiu, aby patrol, gdyby potrzebował wyjść na miasto, nie napotkał niepotrzebnej przeszkody.

Po odejściu Rochella, Adrjanna czekała dalej w cieniu jednego z domów, położonych w bliskości portu.

Wiktor, spostrzegłszy z czółna zbliżający się wóz, który zniknął w domu Włocha, wpadł na myśl, że Marceli może jakim sposobem przy pomocy robotników zdołał uciec, skierował więc czółno na wszelki wypadek ku brzegowi, i wyszedł na bulwar, aby tu czekać co nastąpi.

Nagle dobiegł go odgłos stłumionego krzyku, wydanego przez Adrjannę. Chciał już biedz do niej w obawie, czy jej się nie przytrafiło jakie nieszczęście, gdy ujrzał ją wybiegającą z cienia domów.

Muszkieter zatrzymał się mimowolnie.

W chwilę potem spostrzegł w jasnym blasku księżyca Marcelego w ubraniu galerniczem, wychodzącego z domu Włocha i śpieszącego do Adrjanny.

Wiktor obejrzał się na wszystkie strony... Noc była ciemna... Nikogo nie było w bliskości, nikt nie spostrzegł spotkania się kochanków.

— Uchodź prędko! — upominała Adrjanna, ujmując za rękę Marcelego, ażeby go zaprowadzić na bulwar. — Jesteś raniony!... Ręka twoja jest przy ramieniu przewiązana.

— Nie obawiaj się, Adrjanno, rana to lekka! — odpowiedział Marceli. — Jestem wolny, wolny!... I ciebie tutaj spotykam!

— Wiktor Delaborde czeka tam w porcie, mój ukochany!

— Więc wiedzieliście?...

— Zostaliśmy tu zawezwani, nie wiedząc, że cię tu znajdziemy.

— Kto was zawezwał? — zapytał Marceli zdziwiony.

— List tajemniczy, nie wiem, przez kogo pisany i wysłany, mój Marceli. Oto idzie twój przyjaciel muszkieter, daje nam znaki... ma słuszność, nie mamy chwili do stracenia.

— Gdzież się udamy przedewszystkiem? — zapytał Marceli kochanki, która go prowadziła do bulwaru.

Dwaj przyjaciele podali sobie ręce.

— Bogu niech będą dzięki, Marceli! — rzekł muszkieter stłumionym głosem. — Jakim sposobem dostałeś się do domu Włocha?

Marceli w kilku słowach opowiedział kochance i przyjacielowi wszystko, co zaszło.

— Teraz oddalmy się szybko. — rzekł muszkieter. — Tam przy brzegu czółno jest w pogotowiu... Musimy opuścić port. Tylko wodą ujść możemy. W drodze postaramy się, ażebyś mógł zmienić odzież galerniczą! Jesteś raniony?

— Nie czuję już ran, Wiktorze! — odpowiedział Marceli, śpiesząc razem z Wiktorem i Adrjanną na bulwar. — Jestem wolnym, a tym razem ucieczka się uda! Aż do rana mamy czas oddalić się znacznie.

— Jest już po północy! Tutaj jest czółno! — rzekł muszkieter, zstępując po schodach, prowadzących do wody.

Marceli i Adrjanna poszli za nim.

— Tylko prędko! — nalegała Adrjanna. — Prędko do czółna! Gdy się dostaniemy na wodę, największe bezpieczeństwo będzie przebyte!

— Jakaż to dla mnie radość, że was znajduję! Teraz mogę znów mieć nadzieję! — rzekł Marceli.

Wiktor pierwszy wszedł do czółna, Adrjanna i Marceli poszli za nim.

Księżyc świecił jeszcze tak jasno, że na wodzie, szeroko dokoła wszystko widzieć było można.

— Naprzód!... Daj mi wiosło! — zawołał Marceli na przyjaciela, który odwiązał czółno od brzegu i odbił je na wodę.

— Teraz jesteśmy ocaleni! — rzekła Adrjanna.

W tej samej jednak chwili dał się słyszeć głuchy odgłos armatniego wystrzału, którego echo po mieście i porcie rozniosło.

— Co to jest? — zawołał muszkieter, stając na chwilę nieruchomo w czółnie z wiosłem w dłoni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

„RUCH“ (WIELKIE HAJDUKI) WYGRYWA WIOSENNE DERBY PIŁKARSKIE ŚLĄSKA

„Ruch“ — „Naprzód“ (Lipiny“) 4:3 (2:1) Niesubordynacja Peterka

Na boisku Ruchu w Wielk. Hajdukach rozegrany został w niedzielę jeden z najciekawszych meczów footbalowych, rozpoczynającego się sezonu wiosennego. Mistrz Polski (Ruch) zmierzył się z mistrzem Śląska (Naprzodem) i zdołał po zaciętej grze wygrać mecz.

Aczkolwiek powyższe spotkanie prawie wcale nie było reklamowane w prasie, zebrało się na boisku Ruchu zgórą 3 tys. widzów, którzy opuścili zawody z zadowoleniem, bowiem mecz obfitował naprawdę w ciekawe momenty, widziane czasem na zawodach pierwszoligowych.

Oba zespoły wystąpiły do zawodów w następujących składach. Naprzód: Wysocki, Michalski, Stefan, Mozgalik, Kania, Kósek, Bochnia, Taubler, Piec II. Kandela, Piec I. Ruch: Kurek, po przerwie Ploch, Kacy, Wadas, Panhirsz, Badura, Sorzycki, Urban, Giemza, Peterek, Loewe, Wodarz.

Stawka dla Naprzodu była naprawdę b. wysoka, by zlekceważyć Ruch, tak, że wola zwycięstwa i zdobycia bramkę za każdą cenę, były przewodnią myślą Lipinian. Ale nie tylko te faktory są ważnym momentem zdobycia zwycięstwa, lecz zespół musi z tak poważnym przeciwnikiem, z jakim spotkał się wczoraj Naprzód, wykazać również i pierwszorzędne walory w grze kombinacyjnej i taktyce. Napad Naprzodu zagrał miejscami fatalnie i z wyjątkiem 5 min. przed końcem gry, gdy Naprzód zdobył wyrównanie, został napad Lipin zdeklasowany o całą klasę. Piec II. jako kierownik napadu wykazał przeciętne walory, a jeszcze najlepiej zagrał Piec I. na prawem skrzydle. Jest to gracz b. dobry, doskonały bieg, piękne dośrodkowania piłki i celne strzały na bramkę, lecz nigdy z napadu nie potrafi go należycie zatrudnić. Jego vis a vis Bochnia na lewem skrzydle, również nieprzeciętny gracz, przytomny, lecz ma tę wadę, że potrafi grać tylko lewą nogą. Kandela dobry przebojowiec, gra jednak tylko dla siebie. Trzyma piłkę za długo, ten kardynalny błąd popełniał cały napad, dając możność przeciwnikowi obstawienia graczy.

Następnie w chwili, gdy gracz z napadu otrzymuje piłkę, niepotrzebnie obraca się z piłką do tyłu, tracąc cenny czas. W grze napadu Naprzodu trudno doszukać się pewnego systemu. Piłka wędruje od gracza do gracza bez obliczenia. Brak precyzji w podaniach, a głównie grzeszy w tem linja pomocy. Żaden z pomocników, nie potrafi należycie podać piłkę napastnikowi. Dalej pomoc gra za bardzo w defenzywie i nie potrafi poprzeć napadu w chwili, gdy ten atakuje, tak, że powstaje poważna luka w łączności. Najlepiej jeszcze spisała się n Naprzodu obrona z Michalskim na czele. Jest on najpoważniejszą bronią N. i trudno dziś znaleźć na Śląsku drugiego takiego obrońcę. Cały mecz, to było raczej zmaganie się ataku Ruchu z Michalskim i doskonale dysponowanym Wysockim w bramce. Na wyróżnienie zasługuje u N. ambicja i gdyby napad Ruchu, a przedewszystkiem Peterek potrafił przyswoić sobie te walory, wówczas nie narażałaby drużyna Ruchu swoich zwolenników na długie denerwujące minuty.

A pro po Peterek. Dopuścił się on wczoraj czynu nie godnego sportowca. W chwili, gdy ważyły się losy Ruchu i zaciekłe ataki Naprzodu, o mało co nie załamały obrony przy stanie 3:3. Peterek bez powodu opuszcza samowolnie boisko. Zdrowa opinja sportowa nie zapomni Peterkowi tego czynu. Jak pięknym gestem był zato krok Urbana, który z pozycji prawo skrzydłowego przeszedł na lewego łącznika i ze wspaniałej kombinacji z Wodarzem, strzelił zwycięską bramkę. „Brawo Urban!“ wydarł się z ust tysięcy widzów okrzyk.

Ruch grał technicznie, taktycznie i kombinacyjnie lepiej. Miejscami zagrania R. były wzorowe, lecz brak było zakończenia. Brak strzału na bramkę, był to kardynalny błąd napastników Ruchu, gdyby nawet czwarta część tych akcyj zostało wykończonych, to Ruch bezwzględnie odniósłby wysoko cyfrowe zwycięstwo. Panhirsz w pomocy fizycznie za słaby. Badura i Sorzycki bez zarzutu. Lwią część zasługi, że udało się Ruchowi zwyciężyć należy się obronie Kacy — Wadas. Bramkarze nie mogli obronić trudnych do obrony strzałów napastników Lipin.

Gra rozpoczęła się w ostrem tempie, które dyktuje Naprzód. Po pięknem zagraniu z prawego skrzydła Piec strzela ostro na bramkę. Piłkę odbija rękami o wewnętrzny słupek Kurek i w 3 min. Naprzód prowadzi. Ruch powoli się rozgrywa i musi również ostro walczyć o piłkę. Atak jego jednak dłużej trzyma ją u nogi, a błyskawiczne pociągnięcia Urbana, czy też Wodarza, zmuszają obronę Naprzodu do heroicznych wysiłków. Ruch zdobywa powoli przewagę, lecz napastnicy zawodzą przed bramką, decydując się za długo na strzał, przyczem niepotrzebnie napastnicy kombinują wzdłuż zamiast w głąb. W 13 min. z wolnego, bity przez Sorzyckiego, Peterek główką umieszcza piłkę w bramce. Ruch gra coraz lepiej, za to sporadyczne wypady Naprzodu są bardzo groźne. Z karnego z winy Mozgalika, Peterek podwyższa wynik na 2:0, który utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie N. znów silnie atakuje, bowiem napad Ruchu gra anemicznie i bez ambicji. Loewe po pięknem zagraniu z Wodarzem główką podwyższa wynik. Do 30 min. gra otwarta i dość interesująca i często popisują się obaj bramkarze. Nagle zrywa się Naprzód i załamuje obronę Ruchu, jednak w krótkich odstępach czasu Mozgalik i Kania wyrównują.

Toczy się teraz ostry bój o piłkę, bowiem Ruch wskutek opuszczenia boiska przez Peterka gra w 10-tkę. Urban przechodzi na lewego łącznika i z jego zagrania Ruch inicjuje szereg niebezpiecznych wypadów. Pod obiema bramkami toczy się miejscami zacięty bój o piłkę, aż w końcu udaje się Urbanowi zdobyć w zamieszaniu podbramkowem zwycięską bramkę. Do ostatnich minut gry tempo b. ostre i szybkie.

Sędzia p. Stronczek — bez zarzutu, wykluczył pod koniec gry Mozgalika z Naprzodu.

Liga Państwowa ruszyła do boju

Warszawianka — 22 PP. Siedlce 2:0 (1:0)

Powyższy mecz ligowy należał nagół do ciekawych. Warszawianka wygrała łatwo, gdyż Siedlczanie nie znajdują się jeszcze w formie. Bramki dla Warszawianki zdobył obie Prosatur. Widzów około 1500. Sędzia p. Retig z Łodzi.

GARBARNIA — PODGÓRZE 1:0 (1:0)

Pierwszy mecz ligowy jaki rozegrany został pomiędzy powyższemi zespołami w Krakowie nie wywołał wielkiego zainteresowania, bowiem oba zespoły znajdują się jeszcze w bardzo słabej formie, co wykazali zresztą we wczorajszem spotkaniu. **Garbarnia wygrała mecz zasłużenie, dzięki dobrej grze Riesnera, Smoczka, Pazurka i Walickiego.**

MECZE W KRAJU.

Warszawa: Warta Poznań — Polonia Warszawa 3:1 (2:0). Spotkanie towarzyskie wygrywa zasłużenie Warta, która znajduje się już w dość dobrej formie. Bramki dla Warty zdobyli Kryskiewicz 2, Krosiński 1. Dla Polonji Ałaszewski.

Lwów: Pogoń — Świteź 7:3.

Kraków: Wisła — Legja 6:1, Grzegórzecki — Wawel 2:0. Olsza — Makkabi 3:2.

Bydgoszcz: Polonia Bydgoszcz — Gedania Gdańsk 1:3.

Cracovia a AKS. z Król. Huty zakończyło się niklem zwycięstwem Cracovji. Jedyna bramka dina padła ze strzału Ciszewskiego w drugiej przerwie z wolnego, przyczem piłkę puścił fatalnie nagół dobry bramkarz Leopold.

Cracovia nie zaprezentowała się jeszcze w zadawalającej formie, bowiem tak dobrzy gracze, jak Kosok, Malczyk i Kubiński wykazują jeszcze wiele braków. Najlepiej zagrał Ciszewski. Reszta przeciętnie.

Ślązacy pozostawili w Krakowie bardzo dobre wrażenie, a na wyróżnienie zasługuje ich dobra kondycja fizyczna, oraz tempo jakie narzucili miejscowym do ostatniej minuty gry. Słabiej natomiast zaprezentował się atak, który mało strzelał na bramkę miejscowych. Widzów koło 2.500.

MECZE ZAGRANICZNE.

Paryż: Francja — Czechosłowacja 1:2.
Zurych: Austrja — Szwajcarja 3:2. Mecz o puhar Europy.
Medjolan: Włochy — Grecja 4:0.
Sofia: Węgry — Bułgarja 4:1.
Pardubice: Rumunja — Czechosłowacja 2:2.
Wiedeń: Praga — Wiedeń 3:3.
Budapeszt: Brno — Budapeszt 2:8.

Porażka A.K.S'u w Krakowie

CRACOVIA — AKS. 1:0 (0:0)

Rewanżowe spotkanie pomiędzy Cra...

Z śląskich boisk piłkarskich

BÓJKA NA BOISKU KS. „24“ SZOPIENICE.

Jeszcze się nie rozpoczęły rozgrywki o mistrzostwo i mimo apelu zarząd SOZPN, dochodzą nas już słuchy o bójkach na boiskach śląskich Terenem zajść było w niedzielę znów boisko Ks. „24“ Szopienice, na którym rozegrano mecz towarzyski (ładny towarzyski) drużyna miejscowych z Ligocianką. Wskutek pobicia graczy przez publiczność mecz przerwano na 5 min. przed przerwą przy stanie 1:0 dla miejscowych przerwany.

IFC KATOWICE — DĄB KATOWICE 2:1 (1:1).

Zawody o mistrzostwo Ligi Śląskiej pierwszej serji, które zakończyły się po nowrodzenej grze nieznacznem, jednak zasłużonym zwycięstwem IFC. Poziam gry b. niski była to typowa gra o punkty. Sędzia p. Szweda z Bielska wystawił obrońcę Dębu — Halama raz przed końcem za ostra grę.

KS. ISKRA SIEMIANOWICE — „06“ KATOWICE 2:2 (2:1).

Ligowa drużyna Katowic musiała wydać wszystkie swe siły, by nie zostać pokonaną w Siemianowicach. Miejscowi bowiem zagrali b. ładnie i przy większem szczęściu mogli nawet liczyć na wygraną. Bramki dla Iskry zdobyli Szędzielorz i Adler. Dla Katowiczan — Fibic.

KS. POLE ZACHODNIE KRÓL. HUTA — POCZTOWE PW. KÓL. HUTA 9:1

Wysokie zwycięstwo Pola Zachodniego zasłużone, bowiem był to pierwszy mecz pocztarzy w tym sezonie.

KS. STADJON MIKOŁÓW — KS. ORZEŁ WEŁNOWIEC 1:5 (0:2)

Lepsza dyspozycja strzałowa napadu Orła zadecydowała o zwycięstwie gości. Gra nagół wyrównana, interesująca i na wysokim poziomie sportowym. Bramki dla Orła zdobył: Kopa 2, Krakus 2 i Kafka 1. Dla Stadjonu — Klement 1.

SMP WIELKA DĄBRÓWKA — SMP BRZEZINY 5:2 (3:0).

Po zaciętej grze zwycięża Wielka Dąbrówka, u której wyróżnił się przedewszystkiem napad. Rezerwy uzyskał wynik 6:1 Wielkiej Dąbrówki.

RKS WIELK. HAJDUKI — ZAGĘBIE DĄBROWA GÓRNICZA 4:1 (2:0).

Zawody półfinałowe z cyklu rozgrywek mistrzostwo Polski zespołów robotniczych. Gra b. ładna a RKS zwycięża zasłużenie, będąc we wszystkich linjach lepszym przeciwnikiem. Bramki zdobył dla RKS prawy łącznik Roemert. Widzów koło 2 tys. W dniu 15 kwietnia RKS rozegra finał z Widzewem łódzkim w Łodzi.

KS. NAPRZÓD KATOWICE — KS. „07“ SIEMIANOWICE 0:0.

Eksligowa drużyna Siemianowic musiała z całem poświęceniem walczyć, by z twardym i ambitnym zespołem katowickim uzyskać wynik bezbramkowy.

POCZTOWE PW. — ŻKS. KATOWICE 9:0 1:0).

Pocztowe przez cały czas bezapelacyjnie przeważało nad słabem przeciwnikiem. Bramki zdobyli Rzychoń, Bartel, Janda i Kuczka po 2, Siepa 1. Rezerwy pokonały rezerwy ŻKSu 5:0. Oldboy'e wygrały po zaciętej grze z Olbojami Policyjnego 5:0.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ

	gier	pkt.	bram.
1. Śląsk Świętochłowice	10	17	27:8
2. I. F. C. Katowice	11	15	27:17
3. T. S. Naprzód Lipiny	9	14	32:20
4. K. S. Katowice	11	13	26:18
5. A. K. S. Król Huta	11	13	40:20
6. K. S. 06 Katowice	11	11	32:31
7. K. S. Chorzów	11	10	32:39
8. K. S. Czarni Chropacz.	11	10	37:45
9. K. S. Orzeł Wełnowiec	10	7	21:31
10. T. S. Koszarawa Żywiec	10	6	20:40
11. K. S. Słowian Katowice	11	5	20:32
12. BBSV. Bielsko	10	5	22:36

Nowy polski Klub Kajakowy na Śląsku

21 bm. utworzył się w Król. Hucie Śląski Klub Kajakowy. Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — Józef Górski, sekretarz — Franciszek Mucha, skarbnik — Józef Plata, gospodarz — Stafjej, kapitan sport. — Zdzisław Wyżnikiewicz.

Miłośnicy sportu kajakowego mogą zgłaszać swe przystąpienie pod adresem: Śląski Klub Kajakowy — Królewska Huta, ul. Stawowa 8. II p.

Śląsk zwycięża Warszawę w meczu sokolim

Rozegrany w niedzielę w Król. Hucie Sokoli mecz na przyrządach pomiędzy reprezentacją Sokoła Śląska i Warszawy, zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 772:705 pkt.

Indywidualne pierwsze miejsce zdobył Tolowy (W.) 2) Rost (S). 3) Bradela (S).

Przed popisami odbyły się pokazowe ćwiczenia Sokolic i Sokołów gniazda królhuckiego.

4 miejsca dla Polaków w Turynie

Niedawno polski świat sportowy zaskoczony został wiadomością, że organizatorzy pierwszych lekkoatletycznych mistrzostw Europy (Turyn, 7 — 9 IX) postanowili zmniejszyć kontyngent miejsc, przyznanych Polsce, o jednego zawodnika, przyznając nam jedynie 3 miejsca.

W związku z powyższem członek komitetu europejskiego międzynar. feder. lekkoatletycznej, kpt. Misiński, zwrócił się z interwencją do przewodniczącego komitetu i wiceprezesa IAAF, p. Stankowitsa.

W dniu wczorajszym kpt. Misiński otrzymał od p. Stankowitsa zapewnienie, że w myśl uchwały ostatniego posiedzenia komitetu w obecności delegatów włoskich Polsce przyznano cztery miejsca, wobec czego wszelkie pogłoski o zmniejszeniu kontyngentu Polsce uważa za bezpodstawne.

Kronika sportowa

PIĘŚCIARZE ESTONJI ZWYCIĘŻAJĄ W WILNIE

pokonując tamtejszą reprezentację 10:6.

PIERWSZY START NASZYCH LEKKOATLETÓW.

Na Bielanach w Warszawie odbyły się wczoraj pierwsze zawody lekko-atletyczne, w których startowały czołowe zawodniczki zgrupowane na specjalnym obozie lekkoatletycznym oraz panowie. W oszczepie Lokajski rzucił 61,81 mtr. Kulą pchnął Pabirz 13,45 mtr. 60 mtr. płotki wygrał Kostrzewski w czasie 9,3 sek. 60 mtr. panie — Gotlibówna 8 sek. skok wzwyż — Orzelówna 1,42 (Król. Huta), w dal — Sikorzanka (Król. Huta) 4,92 mtr. Kula — Orzełówna 9,17 mtr.

Bieg na przełaj 5 i pół klm. wygrał Adamczyk (Orzeł) w czasie 19,43 min.

CZESKA OLIMPJADA ROBOTNICZA W PRADZE.

W związku z odbywającą się w Czechosłowacji Olimpiadą organizuje Śl. R. S. K. O. wycieczkę sportowców robotniczych i sympatyków do Pragi w czasie od 2 do 8 lipca 1934 r. Opłaty za podróż pośpiesznym pociągiem tam i z powrotem wraz z ulgowym paszportem, noclegami i opłatami wejściami na Olimpiadę wynosić będzie około 85 zł. Zarząd R. S. K. O. udziela zainteresowanym potrzebnych informacyj w godz. urzędowych w Katowicach, ul. Dworcowa 11, pokój 10 w czasie od 14 do 18, tel. 311-73 i przyjmuje równocześnie zapisy. Przy zapisach należy wpłacić kwotę 10 zł., która w razie niewzięcia udziału przepada na rzecz organizacji.

ŚLĄSKI OKR. ZW. LAWN-TENISOWY KATOWICE.

Doroczne walne zebranie zarządu za rok 33 odbędzie się 27 bm. o godz. 17 w Katowicach, przy ul. Stawowej 10, III piętro.

K. S. CONCORDIA KNURÓW — K. S. KRESY KRÓL. HUTA 5:0 (2:0)

W czwartek odbył się mecz pomiędzy powyższemi drużynami. Ogólnie spodziewano się, że Concordia będzie miała ciężką przeprawę, gdy tymczasem zwyciężyła zupełnie gładko. Potwierdziła ona swą dominującą rolę w piłkarstwie. Gra sama należała do bardzo żywych. W drużynie knurowskiej dobrze wypadł debiut Konrada Hajduka, który sam strzelił 3 bramki. Concordia rozegra w najbliższą niedzielę mecz towarzyski z „06 Katowice“, to też wybredna publiczność knurowska będzie miała okazję oglądnięcia ładnej gry.

SMP. MICHAŁKOWICE — SMP. BYTKÓW 4 : 5

Zawody powyższych drużyn miały charakter przyjacielski. Techniczne wyniki są następujące: (Michałkowice na pierwszem miejscu) Moj — Szepe 19:21, 21:19, 19:21, Zalewski — Płaczek 21:18, 20:22, 21:7, Żok — Mazurek 18:21, 21:11, 18:21, Lisoń — Paprotny 18:21, 23:21, 21:14, Szot — Termin 21:15, 14:21, 21:18, Banasik/Płaczek F. 22:20, 16:21, 18:21, Dziadźko — Kaczmarczyk 17:21, 17:21 Double: Moj/Zalewski — Płaczek/Termin 19:21 21:13, 21:1[illegible] Żok/Lisoń — Mazurek/Paprotny 22:20, 16:21 15:21.

K. S. „POGOŃ“ IMIELIN

poszukuje przeciwników, celem rozegrania zawodów towarzyskich. Korespondencję należy kierować na ręce sekretarza p. Paweł Pohl, Imielin, ul. 3-go Maja.

Sezon lekkoatletyczny w Poznaniu
zapowiada się bogato

Poznań wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie miał możności oglądać żadnych spotkań międzypaństwowych, pomimo to, dzięki zabiegom i staraniom zarządu POZLA odbędzie się szereg imprez, które w tak silnym ośrodku, do jakich zalicza się Poznań — wzbudzą niemałe zainteresowanie publiczności. Podąży ona tłumnie, podobnie jak w latach poprzednich na Stadjon Miejski, który był świadkiem szeregu wcale udałych spotkań.

Pierwszą ciekawszą imprezą będą ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne pań i panów, rozegrane w dniu 8 kwietnia z okazji dorocznego biegu na przełaj. W zawodach tych spodziewany jest udział trzech znakomitych zawodników niemieckich: Sieverta, Willerta i Pflugа. Z Polaków ujrzymy na starcie niemal wszystkich najlepszych zawodników. Zapewniony jest w tej chwili start Trojanowskiego, Sikorskiego, Orłowskiego, Hartlika, Kondzielawy, Fiałki, Pławczyka, Kostrzewskiego i Drozdowskiego. Z poznańskich zawodników staną na starcie Heljasz, Biniakowski, Tilgner, Balcer, Adamczak, Zakrzewski, Robiński, Janowski, Jakubowski i in. Niemniej ciekawe spotkania pań. W konkurencji panów rozegrane zostaną następujące konkurencje: 60, 80 i 100 mtr., 400, 800 mtr., skoki w dal i wzwyż i o tyczce, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem oraz dwie sztafety. Panie staną do biegu na 60 i 100 mtr, skoku z rozbiegiem w dal i wzwyż, oraz do pchnięcia kulą. Ponadto odbędzie się tradycyjny wyścig na dystansie 4000 mtr., który w ub. roku wygrał Hartlik.

Następne ciekawsze zawody poza mistrzostwami okręgowemi w klasie „B", będzie przyjazd „Scharlottenburger Sport Clubu" na zawody z Wartą, które odbędą się w dniu 10 maja. Do zawodów tych Warta przygotowuje się bardzo starannie. Niemcy zapowiedzieli przyjazd w najsilniejszym składzie. W dniu 31 maja wyjeżdża reprezentacja Poznania na mecz do Pragi. W dniu 2 czerwca projektowany jest mecz Poznań — Brno, wzgl. w dniu 3-ciego Poznań — Wiedeń. Po powrocie do Poznania w dniu 10 czerwca odbędą się mistrzostwa okręgowe dla pań i panów w klasie. W dniu 17 czerwca odbędzie się drugie spotkanie Warty z zawodnikami Berlina B. S. C.

W dalszym programie przewidziane są mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w dniach 7 i 8 lipca. Czy zawody te się odbędą — napewno niewiadomo, gdyż kilka związków okręgowych opowiedziało się z małoistotnych przyczyn za przełożeniem mistrzostw do innej miejscowości. Silniejsze okręgi są natomiast zgodne z zarządzeniem najwyższej magistratury, rozegrania zawodów w Poznaniu.

POZLA stara się, by PZLA powierzył jemu zorganizowanie meczu międzypaństwowego Polska — Japonja. Przewidziany jest ponadto mecz Śląsk — Poznań na Śląsku i Poznań — Pomorze najprawdopodobniej w Bydgoszczy. Na zakończenie sezonu, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dojdzie do skutku międzynarodowa impreza lekkoatletyczna, w której wzięliby udział lekkoatleci powracający z mistrzostw Europy z Turyna.

Ponieważ poznańska lekka-atletyka cieszy się dość znacznem poparciem szerokich mas publiczności, więc o ile warunki poszczególnych imprez nie będą za kosztowne i figla nie spłata niepogoda — imprezy nie powinne dać niedoboru. O szeregu innych aktualjach POZL napiszemy innym razem.

Polska reprezentacja bokserska
na mistrzostwa Europy

Na posiedzeniu P. Z. B., które odbyło się w piątek, ustalono definitywnie skład naszej reprezentacji bokserskiej na mistrzostwa Europy w Budapeszcie, które odbędą się między 11 a 15 kwietnia br.

W wadze muszej wystąpi zwycięzca eleminacji, która odbędzie się w Poznaniu 2-go kwietnia między Rotholtzem (Warszawa) a Jarząbkiem (Śląsk). Waga kogucia: Rogalski (Poznań), waga piórkowa: zwycięzca eliminacji między Forlańskim z Warzsawy a Kajnarem (Poznań), waga lekka: Sipiński, półśrednia: Seweryniak (Warszawa), średnia: Majchrzycki (Poznań), półciężka: Antczak (Warszawa), ciężka: Piłat (Poznań).

Ekspedycji do Budapesztu, która opuści Poznań 10 kwietnia, towarzyszyć będzie prezes P. Z. B. p. Baranowski, oraz skarbnik Rozikiewicz. Funkcje sekundanta pełnić będzie Majchrzycki. Po mistrzostwach Europy rozegrany zostanie 18 kwietnia mecz z Węgrami z cyklu „Mitropacup" w Budapeszcie.

Następnie zarząd P. Z. B. postanowił urządzić 29 kwietnia dwa międzypaństwowe mecze równocześnie: w Poznaniu Polska — Niemcy (mecz rewanżowy) i w Warszawie Austrja — Polska (Mitropacup). Warszawski O. Z. B. miał odmówić urządzenia na własne ryzyko tego meczu. O ileby do tego doszło, P. Z. B. zdecydował się urządzić mecz w Warszawie na własny rachunek.

Na sędziego meczu Niemcy — Polska, który będzie rozegrany według dawnego systemu, P. Z. B. proponuje Węgra Varago. Sprawa podwyższenia cen biletów na mecz Polska — Niemcy w Poznaniu nie była, wbrew doniesieniom pewnych pism sportowych, na piątkowem posiedzeniu P. Z. B. omawiana.

Otwarcie sezonu biegów sokolich na Śląsku
Szczypka (Rybnik) zwycięzcą w Król. Hucie

Ruchliwe gniazdo Sokole w Król. Hucie zainaugurowało wczoraj sezon tegorocznych biegów na przełaj na Śląsku, biegiem dla seniorów i juniorów, należących do gniazd Sokolich.

Piękna pogoda przyczyniła się do udania tego tradycyjnego biegu i mimo, że był to początek sezonu, na starcie stanęła już dość pokaźna liczba zawodników.

Kierownictwo zawodów, które spoczywało w rękach pp. Tomanka i Karwatha wywiązało się ze swego zadania b. dobrze. Bieg sam przyniósł olbrzymią niespodziankę w formie zdobycia pierwszego miejsca przez zawodnika mało znanego Szczypkę z rybnickiego gniazda, który pokonał po ostrej walce na końcowych etapach trasy, faworyzowanego zeszłorocznego zwycięzcę tegoż biegu Stokłosińskiego z Białej. W juniorach pierwsze miejsce zdobył zdecydowanie młody jeszcze Krencik z gniazda Dębskiego.

Wyniki są następujące: bieg seniorów startuje 32. 3500 mtr. Trasa trudna. 1) Szczypka (Rybnik 10:51 min. 2) Stokłosiński (Biała), 3) Kasek (Rybnik). Juniorzy trasa 1800 mtr. dość trudna: 1) Krencik (Dąb), 6:34 min. Andrus (Świętochłowice), 3) Krajewski (Brynów).

Z okazji gimnastycznego meczu Warszawa — Śląsk obecni byli na biegu goście warszawscy oraz naczelnicy gniazd Sokolich ze Śląska. Wszyscy zawodnicy Sokoła wykazali już dobrą kondycję, tak, że liczyć się należy, iż na tegorocznym biegu „Polonji" 15 kwietnia br. zgotują oni pewną niespodziankę.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

C. K. S. — UNJA 3:2 (2:1)

Mecz ten, pierwszy w bieżącym sezonie o mistrzostwo kl. A w Sosnowcu, zgromadził około 3 tys. widzów, którzy nie zawiedli się, bo gra należała do b. ciekawych i dostarczyła wiele emocji.

Pierwsze minuty nerwowe; potem drużyny grają spokojniej i goście przez Dyrdę zdobywają prowadzenie. Wkrótce Nowak wyrównuje, a do przerwy Dyrda zdobywa drugiego goala.

W drugiej połowie Sobiechard znowu wyrównuje i gdy, zdaje się, że pozostanie wynik remisowy, Dryda pięknym strzałem zdobywa zwycięstwo i — 2 punkty. Jeżeli porównać grę drużyn, trzeba przyznać przewagę techniczną C. K. S., która nie potrafiła uwidocznić jej cyfrowo. Powodem tego szalony pech dobrego Przybyłka, który nie trafia z kilku metrów. Cała drużyna wyrównana. W Unji najlepsza linja obrony z świetnym Suwałą w bramce, oraz.. nadużywający siły fizycznej Mieruik. Pomaga mu w tem doskonale Staniszewski. Sędzia p. Hurczyński z Częstochowy, na wysokości zadania. Rezerwa Unji wygrała 3:1.

BRYNICA — HAKOAH 1:0

25 minutowa dogrywka o mistrzostwo w Będzinie, prowadzona przez dobrego sędziego Grabowskiego, nie zmieniła wyniku 1:0 dla Hakoahu.

Potem 45 minut drużyny grały mecz koleżeński, przyczem Szymanek pięknym strzałem zdobył dla Brynicy jedyną bramkę dnia. U Hakoahu widać brak treningu.

„24" (SZOPIENICE) — POLICYJNY 4:2

Koleżeńskie spotkanie tych drużyn zakończyło się zwycięstwem gości, dla których bramki zdobył Hotola 3 i Kuc 1, dla Policyjnego Gęborek i Dwoźniak. Policyjny grał bez asów Luchtera, Bukowskiego i Kucharskiego.

ZAGŁĘBIANKA — SOLVAY 0:3 (0:2)

WGrodźcu odbyło się koleżeńskie spotkanie tych drużyn, zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0. Chociaż Zagłębianka grała dobrze, to jednak brak jej wykończenia, a atak pod bramką zawodzi. Miejscowi z rezerwowymi. Bramki zdobyli: Majcherczyk, Kuszewski i Mercinek.

Sport na Śląsku

ROŻDZIEŃ SZOPIENICE — ZGODA BIELSZOWICE 3:2 (3:2).

Zacięta gra z obu stron a wynik remisowy lepiej odpowiadałby wyczynom zespołów. Bramki dla miejscowych zdobyli Długajczyk 2, Kuchorz 1.

SMP ŁAZISKA ŚREDNIE — STRZELEC CZERWIONKA 3:2 (2:1).

Mecz powyższy wywołał wielkie zainteresowanie w Łaziskach bowiem Strzelec uchodził za bardzo dobrego przeciwnika. Gra interesująca o zwycięstwie zadecydowała lepsza kondycja strzałowa napadu. Rezerwą pokonał w stosunku 2:1. Strzelec Mikołów.

KS. NAPRZÓD KATOWICE — NORDIA SOSNOWIEC 2:1 (1:0).

Zawody rozegrane w sobotę na boisku w Sosnowcu.

KÓŁKO TURYSTYCZNE „BESKID" W CHORZOWIE.

W marcu br. odbyło się walne zebranie Kółka Turystycznego „Beskid" przy P. F. Z. A. w Chorzowie, na którym wybrano nast. Zarząd: prezes — Antoni Stoch, sekretarz — Karol Golasz, skarbnik — Ryszard Łamik, przewodnik wycieczek — Jan Badura, kierownik orkiestry — Wiktor Biedroń, komisja rewizyjna — Józef Mucha i Fryderyk Walusz, gospodarz — Józef Musioł.

Na prezesa honorowego wybrano p. Klemensa Zawiszę. Schadzki Kółka odbywają się 2 razy w tygodniu, na których odbywają się regularnie lekcje orkiestry mandolinowej i różne gry towarzyskie.

W dniu 6-go maja br. odbędzie się powitanie wiosny w Panewniku z mszą św. przy grocie, na którą to uroczystość zapraszamy wszystkie towarzystwa turystyczne.

K. S. „25" WEŁNOWIEC

rozegrał w dniu 22 marca b. r. na swym stole zawody ping-pongowe przeciw 5. Baonu Telegr. z Krakowa. Wyniki techniczne są następujące: Lucker — Hojecki 21:13, 21:16, Odelga — Lewandowski 21:14, 21:15, Dloczik — Pilarski 21:12, 21:15, Danek — Chmiel 12:21, 21:9, 21:15. Baron — Thim 9:21, 20:22, Malicha — Rusecki 21:19, 17:21, 21:15, Roger — Michalski 21:14, 21:13. Double: Baron, Malicha — Thim, Rusecki 17:21, 21:14, 21:18, Odelga, Danek — Michalski, Pilarski 21:18, 13:21, 21:17. Ogólny wynik 8:1 dla KS. „25".

POKAZOWE ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE „SOKOŁA" BOGUCICE.

Chcąc dać możność sympatykom „Sokoła" i zwolennikom gimnastyki do bliższego przyglądnięcia się wewnętrznej pracy towarzystwa, urządza gniazdo w Bogucicach we wtorek, 27 bm. o godz. 19 w swej ćwiczni przy Domu Ludowym w Zawodziu pokazowe ćwiczenia gimnastyczne swych męskich drużyn.

FRYZJERSKI KLUB SPORTOWY ZAKŁADA SEKCJĘ PIŁKI NOŻNEJ.

Ruchliwy zarząd Fryzjerskiego Klubu Sportowego postanowił założyć dla swoich członków sekcję piłki nożnej i brać w tegorocznych mistrzostwach Śl. R. S. K. O. udział. Do sekcji zgłosiło się 32 graczy. Treningi gimnastyczne przy pomocy instruktora Okr. Ośr. W. F. p. Kroczka odbywają się regularnie każdy poniedziałek od godz. 20 do 22.

Międzynarodowy Turniej Ping-Pongowy
w Wlk. Hajdukach

K. S. „Ruch" Wielkie Hajduki urządza 8 kwietnia br. wielki międzynarodowy turniej ping - pongowy o dwa cenne puhary. Jeden puhar otrzyma zwycięzca turnieju, a drugi najlepsza drużyna Śląska. Drużyny uplasujące się na dalszych miejscach otrzymają cenne nagrody. Turniej urządza się w następujących konkurencjach: drużynowo, pojedyńczo, double pań.

Startowe wynosi za drużynę 3,00 zł., pojedyńcze 1,00 zł. i double 1,50 zł. Losowanie odbędzie się 7 kwietnia w świetlicy, Huta Batorego (wyjście z ul. Hutniczej).

Zgłoszenia należy przysyłać na ręce kierownika turnieju Lipina Waltera. W. Hajduki, ul. Krakowska 129, najpóźniej do 5 kwietnia br. wraz ze startowem.

Wycieczka „Polonji" do Danji i Szwecji
na międzypaństwowe mecze Polska — Danja — Szwecja

Olbrzymie zainteresowanie wyprawą polskich piłkarzy do państw Skandynawji w miesiącu maju odbiło się również głośnem echem na Śląsku. Czyniąc zadość licznym zwolennikom piłkarstwa, którzy chętnie pragnęliby wziąć udział w tej wyprawie, wydawnictwo „Polonji" zakończyło pomyślnie pertraktacje, celem urządzenia popularnej wycieczki morskiej do Danji i Sztokholmu okrętem polskim — bez wiz i paszportów.

Wycieczka wyrusza do Danji i Sztokholmu wspólnie z ogólno - polską wycieczką, przyczem wyrusza ona z Fdyni dnia 19 maja o godz. 11 rano okrętem „Warszawa" i przybędzie do Kopenhagi 20 maja o godz. 11. Kopenhagę opuszcza 21 maja o godz. 21 i przyjeżdża do Sztokholmu 23 maja o godz. 11. Stolicę Szwecji opuści wycieczka 24 maja o godz. 24 i powróci do Gdyni 26 maja o godz. 7 rano.

Ceny biletów w zależności od kajuty wahają się od 190 do 390 złotych. Ceny zależeć będą jedynie od kajut. Wyżywienie będzie jednakowe, a pasażerowie, korzystać mogą z wszystkich sal okrętu.

Wycieczka, od chwili wyjazdu z Gdyni i z powrotem na okręcie, zamieszka tak, że odpadają koszty ewentualnego zamieszkiwania na lądzie.

W dniu 22 maja odbędzie się w Kopenhadze mecze Polska — Danja. Uczestnicy mogą ponadto korzystać z urządzonych wycieczek, organizowanych przez urządzających wycieczkę na miejscu.

Mecz w Sztokholmie odbędzie się 23 maja. Na oba mecze najprawdopodobniej cena biletu wstępu będzie już doliczona do ceny okrętowej.

Informacyj udziela codziennie nasza Redakcja Sportowa, Katowice, tel. 349.81, około godz. 15.30, oraz katowickie biuro podróży „Waggons Liets Cook", ul. Dyrekcyjna 9.

Przygotowania Polski do Challenge'u 1934 r.

Szefem polskiej ekipy został ppłk. Krzyszkowski

Pomimo, że termin Challenge'u 1934 r. jest jeszcze stosunkowo dość odległy, zawody rozpoczną się bowiem w sierpniu — na „froncie" przygotowawczym praca wre w całej pełni. Jak już donosiliśmy, polska ekipa lotnicza, która weźmie udział w Challenge'u, składać się będzie z 11 samolotów, w tem najprawdopodobniej z sześciu „RWD" konstrukcji inż. Rogalskiego i Drzewickiego, oraz pięciu „PZL" konstrukcji inż. Dąbrowskiego. Według wiadomości, jakie ukazały się w prasie berlińskiej, Niemcy mają zamiar zgłosić do Challenge'u 12 samolotów, Francja i Czechosłowacja po 6, Włochy około 20 samolotów.

Najwięcej pracy mają obecnie konstruktorzy samolotów challenge'owych, którzy muszą przystosować je do wymagań regulaminu, jaki niedawno został ogłoszony przez organizatora zawodów — A. R. P. Równocześnie z pracą konstruktorów nad budową samolotów, we wszystkich państwach biorących udział w Challenge'u rozpoczęły się prace nad wyłonieniem najbardziej starannie wybranej i przygotowanej dla tych samolotów załogi. W tym celu organizowane są różne kursa, obozy, zawody eliminacyjne itp.

Obóz taki przeszkoleniowo - treningowy dla lotników polskich, którzy wezmą udział w Challenge'u, rozpoczął się niedawno w Grudziądzu. Wyznaczeni do niego zostali następujący lotnicy: kpt. Bajan, kpt. Dudziński, kpt. Gedgowd, kpt. Florjanowicz, kpt. Niedźwiedzki, kpt. Skrzypiński, por. Latwis, por. Kosiński, por. Pronaszko, inż. Grzeszczyk, St. Płonczyński, T. Karpiński, oraz podoficerowie: st. sierż. Balcer, st. sierż. Wieczorek, plut. Buczyński, kpt. Macek.

Jak widzimy w obozie znajduje się szereg najwybitniejszych naszych lotników turystyczno - sportowych z kpt. Bajanem, por. Pronaszką, inż. Grzeszczykiem i Karpińskim na czele. Pozatem jest kilku lotników, którzy nie odegrali w zawodach turystyczno - sportowych, żadnej większej roli, lub w nich nie brali jeszcze udziału, stanowiąc jednak pierwszorzędny materjał.

W obozie grudziądzkim kandydaci na lotników challenge'owych ćwiczą głównie t. zw. loty ślepe i akrobację. Po ostatecznem ustaleniu składu ekipy — odbędą się jeszcze w Warszawie kursy meteorologiczno-nawigacyjne. Kierownikiem Obozu w Grudziądzu jest ppłk. pil. Stachoń. Równocześnie z ustaleniem ekipy pilotów, wyznaczeni zostaną i obserwatorzy, którzy, jak wiadomo, w locie okrężnym Challenge'u mają do spełnienia odpowiedzialną i ciężką rolę. Większość obserwatorów stanowić będą mechanicy, dla których specjalnie zorganizowany zostanie kurs nawigacyjny.

Na szefa polskiej ekipy Challenge'owej wyznaczony został ppłk. pil. Józef Krzyczkowski. Ppłk. Krzyczkowski należy do najdzielniejszych naszych pilotów z czasów wojny. Po ukończeniu w 1914 roku szkoły pilotów w Moskwie, walczy na froncie rosyjsko - austrjackim. W czasie rewolucji wstępuje do II-go korpusu polskiego, gdzie jest jednym z głównych organizatorów oddziałów lotniczych. W 1918 r. wspólnie z kpt. Słoniewskim formuje w Warszawie 3-cią eskadrę, z którą w grudniu tego roku wyrusza na front Odznacza się przy bombardowaniu Łucka i Rożyszcz, za co otrzymuje pochwałę od gen. Rydza-Śmigłego. Bierze udział w wyprawie kijowskiej. W dniach przełomowych utrzymuje łączność między Naczelnem Dowództwem i armją gen. Rydza-Śmigłego. Następnie bierze udział w ofensywie nad Wieprzem i ofensywie nadniemeńskiej.

Za czyny bojowe zostaje jako jeden z pierwszych lotników odznaczony orderem Virtuti Militari i 3-krotnym Krzyżem Walecznych. Po wojnie ppłk. Krzyczkowski kolejno jest dowódcą 10 eskadry, dowódcą dywizjonu w 1 p. l., następnie komendantem pułku w 5 p. l., zastępcą dowódcy 5 p. l. Obecnie jest dowódcą dywizjonu doświadczalnego w Instytucie Badań Technicznych Lotnictwa. Ppłk. Krzyczkowski jest również jednym z pierwszych naszych pilotów sportowych. Brał on udział w kilku zawodach sportowych, m. in. w 1922 roku w zawodach lotniczych w Zurychu, locie przez Alpy itp.

finały. Zwyciężyli na punkty: Doktór Sojkę, Miśko — Kałabińskiego i Wojciech — Piłata. Na specjalne wyróżnienie zasługuje ogromna twardość Piłata. **Półśrednia:** Warański — Łakomik zwyciężył pierwszy na punkty. W **średniej:** Śnidak bije „Janka", poddającego się w II rundzie. **Półciężka:** Zaawansowany Mucha zwycięża ze Spryszyńskiem w II starciu przez k. o. **Mieszana:** Janusz bije Żymłę, a Mucha z Wojciechem przeprowadzili piękną walkę pokazową. Młodzi bokserzy Sokoła, wykazujący brak techniki, jednak wykazujący ogromną ambicję i zapał zapowiadają się świetnie. Jeżeli rzetelnie popracują nad sobą, nie jeden z nich zabłyśnie na ringu.

Badanie zawodników odbyło się w Ośrodku W. F. w Katowicach, w czasie zawodów natomiast opieką lekarską otaczał zawodników felczer p. Starzycki.





W sobotę 17 bm. odbyły się na Tamizie pomiędzy Putney i Mortlake doroczne wyścigi wioślarskie pomiędzy drużynami uniwersyteckiemi Oxfordu i Cambridge. Drużyna uniwersytetu Cambridge (na rycinie u dołu odnosiła przez 10 lat z rzędu zwycięstwo nad drużyną Oxfordu (na rycinie u góry). I tym razem zwyciężyła Cambridge (4¼ długości łodzi), przebywając trasę w czasie 18.03 minut, ustalając temsamem nowy światowy rekord szybkości dla ośmiowiosłówek rasowych.

Bokserskie mistrzostwa Sokoła
w Czeladzi

21 bm. T. G. „Sokół" gniazdo Czeladź przeprowadził bokserskie mistrzostwa wewnętrzno-gniazdowe, do których stanęło 17 **zawodników.** **Przebieg** walk następujący:

Waga koguci: Żymła — Niepoń zwyciężył pierwszy na punkty; **piórkowa:** Wolski — Głąbik. Bardziej odporny i agresywny Wolski zwyciężył nieznacznie na punkty, lepszego technicznie Głąbika. W finałowej walce Wolski z wypoczętym Łakomikiem miał b. ciężką przeprawę i jedynie dzięki dużej wytrzymałości odniósł nieznaczne, lecz zasłużone zwycięstwo. **Waga lekka:** — Startowało 6 zawodników i rozegrano tylko ćwierć-

Sport w Wielkopolsce

PIERWSZA NIEDZIELA MISTRZOSTW PIŁKARSKICH.

Cegielski — Sparta 3:1 (2:1)

Zawody o mistrzostwo klasy A. Cegielski wystąpił w bardzo silnym składzie, zasilony graczami ligowemi 22 p. p. Siedlce. Sparta zawiodła szczególnie w linji ataku, który wykazał zupełną indolencję strzałową. Bramki dla zwycięzców zdobyli Graczyński 2 i Skrzypczak 1.

KLUGE ZWYCIĘŻA W BIEGU NA PRZEŁAJ.

W biegu na przełaj, zorganizowanym przez Wartę w Poznaniu na dystansie około 4500 m. zwyciężył **Kluge z S. M. P.** w czasie **15 minut 45.2 sek.** przed **Robińskim i Kmieciem** z Warty. W konkurencji drużynowej przy udziale 7 startujących zespołu, zwyciężyła Warta I z 25 punktami przed S. M. P. 30 punkt.

INŻ. KURZEWSKI PREZESEM POZNAŃSKIEGO TOW. KOLARSKIEGO.

Na odbytem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Poznańskiego Okręgowego Związku Kolarskiego, któremu przewodniczył prezes Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich p. **Lange,** po żywej dyskusji i obradach, które trwały około 5 godzin, wybrano prezesem **inż. Kurzewskiego.** Wręczono dyplom z okazji 25-letniej działalności na polu kolarskiem p. **Mańczakowi** z Sokoła w Poznaniu.

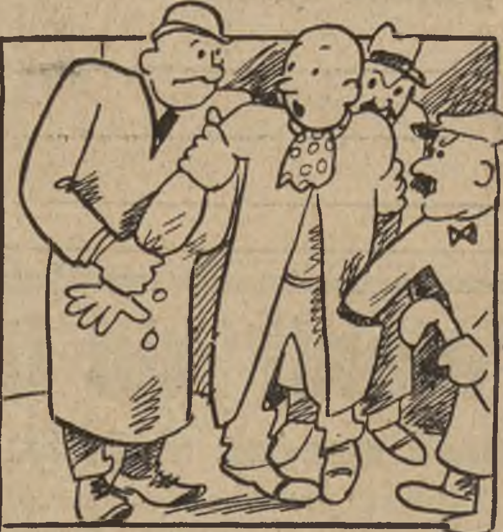
HOKEJ W POZNANIU.

Zawody w hokeju na trawie **Lechja — Warta 2:2 (2:2).** Do przerwy przewaga Warty, po zmianie Lechji. Teren bardzo ciężki.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek czyta „Siedem Groszy",
a tu drzwi się otwierają
i do jego skromnej izby
trzej panowie wnet wkraczają.



Jeden i drugi z tych panów
za ręce go przytrzymuje,
a tymczasem pozostały
kieszenie mu przeszukuje.



Froncek chwycił grubą laskę,
aby sprać nią tych bandziorów,
lecz wnet spostrzegł, że przed sobą
miał aż trzech sekwestratorów.



Chcieli zaległe podatki
od „C i a p k a" Fronckowego,
lecz wkrótce z mieszkania wyszli,
bo cóż wezmą od... „g o ł e g o".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym . „	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.